DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 196. Niedziela, 22 Sierpnia (3 Września). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Komitet urządzający (dok.). — Zarząd poczt. — Bank polski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. — Warszawa: Przegląd polityczny.— Pobyt Najjaśniejszego Pana. — Pożary.— Nabożeństwa odpustowe. — Zabawa muzykalno-fantowa.—Księga zapisowa.— Targi warszawskie. — Wypadek. — Składka na pogorzelców.— Położenie w średniej Azji.—Nominacja.—Urlopowanie żołnierzy.— Kompanja lnu.—Gimnazjum.—Drogi żelazne galicyjskie.—Sąd doraźny.— Wyrok tak zw. komitetu nar. — Odpowiedź Redakcji.— Austrja. Urzęda obwodowe. — Zaprzeczenie.—Kwestja siedmiogrodzka. — Kwestja węgierska. —Kwestja księstw. — Belgja. Królowa angielska. — Francja. Cesarz Napoleon i królowa Izabella.— Cesarzowa.—Posiedzenie rad jeneralnych.— Minister oświecenia.—Nikiteńko.—Hiszpanja. Królowa. — Niemcy. Kwestja szlezwicko-holsztyńska. — Reforma Związku.—Prusy. Cesarz austrjacki i król bawarski.—Administracja Szlezwiga.— Szwajcarja. Prezydent Schenk. —Włochy. Okólnik papiezki.—Port Ostia.— Wybory do rad gminnych.—Korespondencje z z kraju, Radomia, Lublina i Neapolu.—Kronika.—Fejleton (Teatra warszawskie).

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 21 Sierpnia (2 Września).

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. N. 29.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

3 (15) sierpnia 1865 r.

POSIEDZENIE SIEDMDZIESIĄTE SIÓDME, SIEDMDZIESIĄTE ÓSME I SIEDMDZIESIĄTE DZIEWIĄTE, ODBYTE W DNIACH 5 (17), 7 (19) i 10 (22) LIPCA 1865 ROKU.

POZYCJA 375.

ROZDZIAŁ II.

(dokończenie patrz Nr. 195).

§ 26. Każdy projekt likwidacyjny ze wszelkiemi aneksami, przedstawiany być winien Komitetowi Urządzającemu w oddzielnej kopercie, z dołączeniem raportu obejmującego wiadomość: 1. przez kogo dokone zostało sprawdzenie tabeli, 2. jakie mianowicie dowody dołączone są do tabeli, 3. czy przeciw niej są podane zarzuty, a w takim razie, czy takowe podali włościanie lub właściciel, i 4. kiedy tabela została złożoną t. j. czy przed upływem, czy też po upływie terminu oznaczonego artykułem 33 Ukazu IV.

Uwaga. W razie potrzeby, do tabel likwidacyjnych dołączone być winny plany i rejestra pomiarowe dóbr.

27. Do każdej tabeli likwidacyjnej dołączać nadto należy niektóre wiadomości poczerpnięte z samej tabeli, oraz z ksiąg ludności według wzoru A.

28. Niezależnie od Kontroli wspomnionej w § 5, w Kancelarjach Komisji utrzymywaną będzie szczegółowa „Kontrola" wszystkich tabel likwidacyjnych według wzoru B.

ROZDZIAŁ III.

O zakresie atrybucij służących Komisjom, Delegacjom Czasowym i Komisarzom przy sprawdzaniu tabel likwidacyjnych.

29. Komisje, Delegacje Czasowe i Komisarze, przy sprawdzaniu tabel likwidacyjnych, działają w zakresie jednakich atrybucij, i we wszystkich kwestjach spornych wydają decyzje albo ostateczne albo nieostateczne.

30. Decyzje ostateczne wydawane będą przez Komisje, Delegacje Czasowe i Komisarzy, co do tych interesów, które stosownie do pozycji 127 i 231 protokółu ogólnego, oraz pozycji 3-ej dodatkowego protokółu Komitetu Urządzającego, podlegają ostatecznemu zadecydowaniu w Komisjach.

31. We wszystkich innych interesach Komisje, Delegacje czasowe i Komisarze decydują w I-ej instancji; przeciwko tym decyzjom podane być mogą w przeciągu miesiąca zarzuty na piśmie, z zastosowaniem się do przepisów artykułu 44-go Ukazu.

32. W zarzutach przeciwko tabelom likwidacyjnym, obok zaskarżenia samej osnowy decyzji gdy ta nie jest dostateczną; mogą być także zaskarżone: *a)* niezgodne z przepisami postępowanie przy dokonywaniu śledztw, badań i rozbioru przedmiotu; *b)* wyraźne obrażenie prawa lub przekroczenie zakresu atrybucij służących miejscowym władzom do spraw włościańskich.

33. Wszystkie zarzuty pomiędzy któremi, mieścić się będą zaskarżenia tak samej osnowy decyzji, które nie są ostatecznemi, jako i niezgodnego z przepisami postępowania (§§ 31 i 32) podawane być mają do właściwych Komisij Spraw Włościańskich, dla przedstawienia Komitetowi Urządzającemu według porządku wskazanego § 24-m niniejszej instrukcji.

34. Dla spraw rozpoznawanych niezależnie od sprawdzenia tabel likwidacyjnych zachowuje się porządek instancji przepisany przez Komitet Urządzający pozycjami: 127, 231 i 342 protokółu ogólnego, oraz pozycją 3-ą protokółu dodatkowego, z tą jedynie zmianą, że Komisjom dozwolonem zostaje, iżby w tych sprawach, w których dotychczas wyrzekały jedynie przedstanowczą opinję, decydowały w I-ej instancji, z możnością odwołania się do Komitetu Urządzającego.

35. Decyzje Komisji, Delegacij Czasowych i Komisarzy wprowadzane być mają w wykonanie, jeżeli w właściwych terminach zaskarżone nie zostały, to jest: przy sprawdzaniu tabel likwidacyjnych, jeżeli zaskarżenie lub zapowiedzenie nie nastąpiło w ścisłem zastosowaniu się do art. 44 Ukazu IV; a w razie wniesienia skargi przeciwko decyzji wydanej niezależnie od sprawdzenia tabeli, — jeżeli skarga ta nie została podana w ciągu dwóch tygodni od czasu ogłoszenia decyzji.

36. Natychmiastowe wprowadzenie w wykonanie decyzij, które w właściwym czasie zaskarżone zostały, może mieć miejsce w takim tylko razie, jeżeli opóźnienie jej wykonania mogłyby spowodować bezpowrotną stratę dla tej strony, na której korzyść decyzja zapadła; przy tem atoli Komisje obowiązane są przedsięwziąć środki w celu zabezpieczenia praw strony przeciwnej, na przypadek gdyby decyzja została uchyloną.

37. Przeciwko prawomocnym decyzjom nie służy ani rekurs ani skarga kasacyjna. Za prawomocne uważać należy te decyzje, które nie zostały zaskarżone w terminach oznaczonych §§ 31 i 34 niniejszej instrukcji, tudzież art. 26 Ukazu IV.

Oryginał podpisali:

Namiestnik—Prezes i członkowie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

21 sierpnia (2) września.

Mnóstwo nowości nagromadziło się nam do dzisiejszego fejletonu! Zajmując się sprawozdaniami z codziennych przedstawień w teatrze wielkim, zaniedbaliśmy przez czas jakiś teatr Rozmaitości, w którym właśnie w ciągu upłynionego tygodnia spełniły się nadzwyczajne fakta!

Zacznijmy od poniedziałkowego wieczoru, który scenie Rozmaitości nadał żywe zajęcie i masę ciekawych widzów sprowadził. Powodem tego było najprzód, wystąpienie p. Texla w komedji, „Przez Zazdrość," w roli grywanej dotąd przez p. Świeszewskiego, powtóre zaś pierwszy debiut na scenie tutejszej p. Kwiatkowskiej, artystki teatru lubelskiego, której powierzono rolę Marji, w tej samej sztuce przedstawianą zwykle przez pierwszą artystkę komedji tutejszej, p. Bakałowicz;—na domiar zaś tych wszystkich nowości, p. Marja Łapińska wystąpiła powtórnie w „Doktorze Robin."

P. Texel odegrał żwawo i pomyślnie rolę Margrabiego de Prevannes—był on umiarkowanie zakochanym amantem młodziuchnej panienki, dowcipnym doradcą i przyjacielem hrabiny Hortensji, wybornym koleżką ślamazarnego barona de Valbrun—słowem, miał wiele życia, swobody i humoru w każdej prawie scenie; lecz za to, nie był on ani odrobinę *margrabią!* Lekki i trzpiotowaty nieco układ, zupełny brak dystynkcji w akcji a często nawet, zbyt naiwnie cieniowana dykcja sprawiły, że p. Texel podobnym był bardzo do poczciwego chłopca, z wesołym charakterem, pracującego w jakiejś dykasterji za 3,000 franków rocznie, lecz niczem nie przypominał tytułowanego panicza, wychowanego w salonach modnego świata. Pod tym względem p. Świeszewski, długo snać jeszcze zostanie wzorem dla młodszych swoich zastępców.

W każdym razie jednak, młody artysta prowincjonalny, okazał wiele zdolności, i jest nadzieja, że po upływie pewnego czasu, oswoiwszy się ze sceną i publicznością—a nadewszystko, popracowawszy serjo nad głębszem i ogólniejszem wykształceniem się w sztuce i literaturze dramatycznej—wyrobi się on na dobrego amanta w lekkich komedjach—a może nawet i pół-sentymentalne role znajdą w nim szczęśliwego przedstawiciela. P. Texel nieprotrzebnie śpieszy się zbytecznie w mowie—wprawdzie, wymowa jego dość wyraźna, choć niekiedy nacechowana jakimś lekkim akcentem... lecz brak w niej koniecznego cieniowania. Nie jesteśmy zwolennikami zbyt długich pauz i nacisków w dykcji—nie cierpimy żadnej przesady—lecz scena wymaga pewnych warunków—i chcąc dobrze odegrać jakąś rolę, potrzeba koniecznie i przedewszystkiem, nauczyć się mówić tak, żeby żaden z wydatniejszych szczegółów roli nie zaginął, by każda myśl, alluzja lub dowcip autora, podniesione były przez aktora, ku czemu służy wybornie deklamacja lub konwersacja prowadzona umiejętnie i cieniowana starannie. P. Texel nie umie jeszcze ubierać się właściwie na scenę—i chodzi po niej nie dosyć wprawnie—ostatnia ta wada usunie się łatwo przy większem obyciu się ze sceną—pierwszą zaś można poprawić cudzym gustem, jeżeli swojego brāknie—obiedwie przeto nie przeszkodzą młodemu artyście postępować na obranej drodze.

P. Kwiatkowska, młodziuchna jeszcze aktorka, córka utalentowanego artysty tutejszego baletu, a pierwotnie, uczenica naszej szkoły dramatycznej—miała zadanie niesłychanie trudne! Występowała albowiem w roli grywanej przez najpierwszą artystkę komedji tutejszej, a nadto jeszcze, w jednej z tych, którą p. Bakałowicz grywa z niedoścignioną prawie doskonałością; gdzie oprócz wrodzonego talentu, potrzeba delikatnego pojęcia tych drobnych, nie dających się określić szczegółów, stanowiących naiwność młodego dziewczęcia, naiwność niezwykłą, bo wymagającą dystynkcji obok swobody, elegancji obok filuterji, czułości obok szczeroty, dziecinnej jeszcze prawie. Każdy tu gest, każdy ruch, podnosi lub obniża postać „panny Marynieczki" jak ją pieszczotliwie nazywają—tak dalece, że od umiejętnego i szczęśliwego wyrobienia tych szczegółów, zależy podnieść rolę Marynieczki do pierwszorzędnej lub ją zatrzeć zupełnie! P. Bakałowicz, która w tej sztuce i w „Więzach" gra z nieporównanym wdziękiem, zbliżone do siebie charaktery, ułatwiła p. Kwiatkowskiej trudne zadanie, albowiem widocznie młoda debiutantka wzorowała się na grze znakomitej artystki i nader szczęśliwie niekiedy prze-

Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem, podaje do powszechnej wiadomości, że Ekspedycja Poczt na Stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej w Małkini, pomiędzy Łochowem a Czyżewem w powiecie Ostrołęckim położona, która czasowo była zamkniętą, obecnie napowrót otworzoną została. W Ekspedycji tej oddawać można na pocztę, tudzież odbierać korespondencję zwyczajną listową, jak niemniej prenumerować gazety i pisma perjodyczne tak krajowe, jako też zagraniczne.

Bank Polski podaje do publicznej wiadomości, iż w d. 30 Sierpnia (12 Września) r. b. zaczynając od godziny 10-ej z rana, odbędzie się w Banku Polskim w obecności Komisji Umorzenia Długu Krajowego, i Delegowanych z Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, włożenie do kół Numerów Obligów Skarbowych 4% procentowych i samo tychże losowanie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 21 Sierpnia (2 Września).

Monitor wieczorny od pewnego czasu zamieszcza tygodniowe przeglądy polityczne, a chociaż właściwie nie jest dziennikiem urzędowym, to wszelako z powodu, iż wydawany jest kosztem rządu francuzkiego, do przeglądów tych takie przywiązują znaczenie, iż treść ich bezzwłocznie rozsyłana jest telegrafem. Ostatni z tych przeglądów zajmuje się umową gastejnską, i jak donosi telegram, powiada pomiędzy innemi: Umowa podpisana w Gastein została ogłoszona. Nie chcemy oceniać różnych jej warunków; lecz nie podobna nie wspomnieć o nie zbyt przychylnem jej przyjęciu w Niemczech. Zasada jedności księstw, należy do rzędu tych, które najbardziej stanowczo dotąd przez gabinety wiedeński i berliński były głoszone. Warunki gastejnskiej umowy wypływają z zupełnie sprzecznej zasady. Zresztą wyłączają wszelki udział księstw w uregulowaniu ich losu, i nie biorą wcale w rachubę narodowości północnego Szlezwigu. Wprawdzie oba dwory, uznają tę kombinację jako tymczasową; podzieliły jeograficznie sprawowanie swej władzy zwierzchniczej, tylko do dalszego porozumienia się. Dla tego należy poczekać przed wydaniem stanowczego sądu, o ich polityce w sprawie księstw. *Nordd. A. Z.* przytaczając ten telegram, uznaje za bardzo słuszną ostatnią uwagę *Monitora*, przypominając, że i sama wykazywała tymczasowy charakter umowy, i dodaje: „Wyraziliśmy nadzieję, że ostateczne uregulowanie doprowadzi do jedności politycznej „księstw, a niedawno powiedzieliśmy, że oba „mocarstwa zapewne nie zaniedbają wysłuchać „życzeń ludu szlezwig-holsztyńskiego, skoro zostanie osiągnięty bezpośredni cel umowy, zależący na uproszczeniu sprawowania współpanowania, i położeniu tamy anarchicznemu stanowi w księstwach." — Dzienniki francuzkie tymczasem nie przestają występować przeciwko umowie gastejnskiej; i tak *La Patr.* powiada, że honor Francji nie pozwala jej pochwalać tej umowy, a *La Fr.* w obszernym artykule wstępnym, broni zdań wyrzeczonych poprzednio w artykule „Cherbourg i Salzburg", o których poprzednio wspominaliśmy, przeciw zarzutom *Norda*.—Podobne niezadowolnienie z umowy gastejnskiej okazuje się w średnich państwach niemieckich. *Bayerische Z.*, jak donosi telegram, zaprzecza wiadomości podanej przez wiedeński dziennik *Debatte*, o rezultacie układów pomiędzy Bawarją, Saksonją a Wirtembergiem, a wspominanej w 194 numerze naszego dziennika. Przeciwnie, rząd bawarski skoro tylko poznał umowę gastejnską, postanowił dalsze robić kroki do sejmu związkowego. Co się tycze księcia augustenburgskiego, rząd bawarski, jak przedtem tak i teraz, obstaje przy zdaniu, że tenże na zasadzie swych praw, jest jedynym księciem niemieckim upoważnionym do rządzenia w księstwach.—Telegramy z Frankfurtu i Drezna donoszą, że na posiedzeniu sejmu związkowego z d. 31-go, księstwa saskie (wejmarskie, koburgsko-gotajskie i mejningeńskie) zaprotestowały przeciwko postanowieniom umowy gastejnskiej w przedmiocie Lauenburga i zaproponowały zastrzeżony w ustawie sąd polubowny. Sejm postanowił odroczyć się do 26 października, przeciwko czemu głosowały Bawarja, kr. Saksonja i w. ks. heskie. Komitet zaś holsztyński, większością 5 głosów przeciw 2, postanowił odroczyć złożenie sprawozdania o wniosku państw średnich z 27-go lipca, aż do udzielenia dalszych, obiecanych przez Austrję i Prusy, objaśnień.

M. Post, który niejednokrotnie już podawał do wiadomości mniemane tajemne umowy pomiędzy mocarstwami, między innemi, dotyczące przywrócenia świętego przymierza i teraz zamieszcza, według objaśnień otrzymanych z Berlina z najlepszych źródeł, jak powiada, treść tajnych warunków umowy gastejnskiej, które powtarza *La Fr.* bez żadnych komentarzy. Przez warunki te Austrja miała się zobowiązać do czuwania w Holsztynji nad księciem augustenburgskim, czyli raczej wydalenia go ztamtąd pod najmniejszym pozorem; zobowiązała się także do ustąpienia Prusom Holsztynji za wynagrodzenie pieniężne; oba mocarstwa umówiły się zachować w księstwach prawa duńskie co do prasy; Prusy zaś zobowiązały się zaproponować Związkowi niemieckiemu, aby poręczył tak niemieckie, jak i nieniemieckie posiadłości Austrji. Sam ten ostatni ustęp, jako przeciwny ustawie związkowej, dostatecznie dowodzi niewiarogodności tych objaśnień, potrzebujących potwierdzenia według *Norda*, który uważa je za proste przypuszczenie angielskiego dziennika.

Depesza z Flensburga zaprzecza wiadomości, jakoby z ratusza tego miasta zdjęto herb szlezwicko-holsztyński, po zawarciu umowy gastejnskiej, z powodu motto tego herbu: Up ewig ungedeelt.

Jak przychylne usposobienie dla Węgier panuje obecnie w sferach rządowych w Wiedniu, przekonywa podana telegrafem wiadomość z *Wanderera*, że na mocy cesarskiego postanowienia z d. 28-go b. m., sejm siedmiogrodzki ma być rozwiązany a nowy zwołany na podstawie siedmiogrodzkiego prawa wyborczego z d. 3-go czerwca 1848 r. *Debatte* do tego dodaje, że mający się zwołać sejm siedmiogrodzki, wyłącznie będzie się zajmował przejrzeniem tak zwanego siedmiogrodzkiego prawa zjednoczenia. Kwestja zjednoczenia będzie także jedną z pierwszych spraw, jakie będzie roztrząsał sejm węgierski.

Telegramy z Paryża donoszą, że cesarz Napoleon przybył tam 30-go i prezydował na posiedzeniu rady gabinetowej; następnego dnia powtórnie pojechał do swej stolicy i udzielił uroczyste posłuchanie nowemu ambasadorowi hiszpańskiemu, p. Bermudez de Castro margr. Lema. Według *La Fr.*, cesarz wraz z swą małżonką, wyjedzie do Biarritz 5-go lub 6-go b. m., a dziennik ten, również jak i *La Patr.* zapewniają, iż zjazd z królową hiszpańską niezawodnie nastąpi.

Według telegramu z Lizbony, tamtejszy gabinet, z powodu, iż miał za sobą mniejszość głosów w kortezach, podał się do dymisji; utworzenie zaś nowego gabinetu król powierzył księciu Saldanha.

Cząstkowe przesilenie gabinetowe trwa jeszcze we Florencji. Wydział spraw wewnętrznych, jak telegrafują z tej stolicy pod 30-ym, proponowano deputowanemu Saracco, lecz go nie przyjął. Zapewniano, że p. Natoli, minister oświecenia, który powrócił już od króla z Turynu, objęmie opróżniony wydział; jego miejsce zaś zajmie p. Bianchi. Przysposabiana przez stronnictwo czynu demonstracja w rocznicę spotkania pod Aspromonte, nie doszła do skutku. Wszelako, jak się jej obawiano, pokazuje się z tego, iż telegraf zawiadamia, że dzień ten przeszedł spokojnie w całem królestwie, z wyjątkiem Brescii, gdzie miała miejsce burzliwa demonstra-

---

jej, przejęła jej „sposoby", choć nie umiała jeszcze wykończyć drobnych odcieni akcji. Pierwsze sceny wprawdzie słabo i sztywnie cokolwiek wyszły—lecz ośmielona pobłażliwem przyjęciem publiczności, p. Kwiatkowska w drugiej połowie sztuki pozbyła się już nieśmiałości i przymusu; wtedy to wszystkie prawie sceny odegrała dobrze, a jedna, najtrudniejsza, gdy zmistyfikowana przez margrabiego, bierze na serjo jego żarcik i przerażona utratą miłości narzeczonego, zakończa swoją mowę wybuchem płaczu—powiodła się jej wybornie i wzbudziła szczere oklaski widzów.

P. Kwiatkowska, posiada głos przyjemny, rysy dobre do sceny, postać odpowiednią do ról naiwnych i potrzebuje tylko pracy, przy dobrym kierunku reżysera, ażeby stać się, nie tylko użyteczną lecz nawet korzystną dla sceny aktorką. Słyszeliśmy, choć z nie dość pewnego źródła, że p. Kwiatkowska zamierza wystąpić w dramie i to w roli Rity Hiszpanki. Bierzemy za prosty żart tę wieść dziwaczną — albowiem młoda artystka, przy niezaprzeczonym talencie do ról lekkich i naiwnych, nie posiada żadnego z warunków koniecznych do przedstawiania heroin dramatycznych;—jeśli istotnie zamiar podobny istniał, niech się go p. Kwiatkowska stanowczo wyrzecze. Wprawdzie, rodzaj ról naiwnych nie przedstawia obecnie wielkiego pola dla nowych artystek, takich zwłaszcza, które-by pragnęły zostać stale na scenie tutejszej, albowiem role takie grywa p. Bakałowicz, z którą porównanie, a tembardziej współzawodnictwo arcy-trudne! A oprócz niej jeszcze, mamy p. Biedrońską i Gilską, z których pierwsza, obok wrodzonego talentu, jest już wyrobioną artystką, druga zaś, posiada wszelkie warunki potrzebne do wykształcenia się w tym rodzaju—lecz zawsze jednak, prawdziwa zdolność znajdzie sposobność przebycia otaczających ją trudności i potrzebną się stanie—a taką właśnie zdolność posiada p. Kwiatkowska i to w niemałym stopniu. O grze p. Palińskiej i Stolpego w tejże samej komedji, mówić nie będziemy—oboje ci utalentowani artyści zawsze z jednaką sumiennością i powodzeniem wywiązują się z ról im powierzonych.

Podczas drugiego przedstawienia doktora Robin, Królikowski był również wielkim aktorem, również natchnionym artystą! Słowa roli ogrzane w jego piersi, wychodzą ztamtąd płomieniste, jak litery Baltazara—a każdy ruch, każdy gest, każda emocja w twarzy, nacechowane są szlachetną, pełną prostoty, prawdą, która przejmuje do głębi i podbija zwycięzko oczy i serca widzów. Powiadają ci, którzy zawsze i przy każdej sposobności lubią porównywać, że śp. Komorowski grał lepiej tę rolę, a to z powodu, że szlachetniej i z większą dystynkcją odtwarzał scenę pijaną — sędziowie ci, sami siebie zbijają, albowiem, właśnie głównym celem tej sceny jest zdeziluzjonować romantyczną dziewczynę, i artysta grający ją chybiłby celu i nie pojął zadania roli, gdyby tę scenę upiększać i uszlachetniać zapragnął. Komorowski był znakomitym artystą — grał wybornie rolę Garricka, lecz nie przewyższał w niej Królikowskiego, który ani talentem ani doświadczeniem, niżej od niego nie stoi.

Podczas tego drugiego przedstawienia Doktora Robin, p. Marja Łapińska, o której talencie i przyszłości na scenie tutejszej, zawsze dobrze wróżymy — umiała nadać grze swojej więcej prostoty i naturalności; były chwile, w których artystka ta przejęła się całą duszą swojem, arcy trudnem zadaniem: — więcej swobody w układzie, więcej wdzięku w poruszeniach, spostrzegliśmy tym razem. Zdaje się, że młoda artystka potrzebuje koniecznie obycia się ze sceną, którego tylko w częstszych wystąpieniach nabrać może. Obecnie, gdy p. Rakiewicz przez czas jakiś grywać nie będzie, możnaby p. Łapińskiej powierzyć na próbę, niektóre z ról tej artystki, jak Marja Stuart naprzykład. Nie wątpimy, że szanowny prezes dyrekcji pragnie podnieść z upadku serjo dramatyczny repertuar, który oprócz bezwzględnej wartości i artystycznego znaczenia, tak dobrym jest do kasy teatru przewodnikiem,.. wiadome nam również zamiłowanie dzisiejszego reżysera w tym rodzaju—mniemamy przeto, iż słowa nasze, pod rozwagę wzięte zostaną.

W zeszłą środę, po kilko miesięcznej słabości, Żółkowski powrócił na scenę i wśród grzmotu oklasków, witających genjalnego komika, wystąpił na niej w roli „Starego Jegomości." Zbytecznem byłoby dodawać, że artysta ten odegrał swoją rolę, wzniecając powszechny zapał i entuzjazmując publiczność, która nie mogła nacieszyć się widokiem swego ulubieńca! O Dziesięciu Córach, barona le Couq'a, nowej operetce Suppego, damy sprawozdanie po drugiem jej przedstawieniu, w przyszłym fejletonie. *Al.*

cja z powodu wprowadzenia podatku od majątku ruchomego. Gwardja narodowa i wojsko przywróciły spokojność, lecz nie obeszło się bez kilku, lekko wprawdzie, rannych. Tygodniowy przegląd *Monitora* pochwala wspominaną przez nas broszurę p. Massimo d'Azeglio.

Tenże przegląd, jak telegrafują z Paryża, z powodu zaszłych w Bukareszcie rozruchów powiada, że takowe spowodowały w księstwach naddunajskich wzburzenie umysłów, a są zarazem wskazówką opłakanego stanu rzeczy. Skargi przeciw księciu Kuzie nie są bezzasadne. Wiedeńskie dzienniki wspomniały o interwencji. *Monitor* nie chce ani zbiorowej, ani odosobnionej interwencji, ponieważ wynikłby z niej szereg zawikłań dla gabinetów. Tak jak rzeczy stoją, jedyną możliwą drogą byłoby dać księciu Kuzie wyraźnie poznać konieczność usprawiedliwienia się przeciwko czynionym mu zarzutom, przez przyjęcie wolnej od nagany polityki i przywrócenie porządku w zarządzie. Wszelako gabinety, w obecnem położeniu, nie powinny mu odmawiać moralnej pomocy.

---

* (Pobyt Najjaśniejszego Pana w Moskwie). *17 sierpnia v. s.* Dnia wczorajszego, o godzinie 3 po południu, Najjaśniejszy Pan raczył zwiedzić akademję agronomiczną na Piotrowskiem-Razumowskiem. Nocleg Jego Cesarska Mość miał w pałacu piotrowskim. Dziś o godzinie 10 z rana, w obecności Jego Cesarskiej Mości odbyła się na chodyńskiem polu musztra dywizji z artylerją, z której Najjaśniejszy Pan był zupełnie zadowolony. O godzinie 2 Jego Cesarska Mość, wraz z Cesarzewiczem Następcą tronu, zwiedził świątynię Chrystusa Zbawiciela i dom wychowania. O godzinie 5½ Jego Cesarska Mość z Ich Wysokościami znajdował się na obiedzie u moskiewskiego wojennego jenerał-gubernatora, na który zaproszone były świta i znakomitsze osoby miasta. Tłumy ludu wszędzie witały Jego Cesarską Mość pełnemi zapału okrzykami. Pogoda dżysta, ale w czasie przeglądu wojska była piękna.—*18 sierpnia.* Dziś, o godzinie 10, Najjaśniejszy Pan był obecny przy strzelaniu piechoty do celu, praktycznej mustrze artylerji i ćwiczeniach gimnastycznych. Jego Cesarska Mość był zadowolony; o godzinie 2 po południu Najjaśniejszy Pan wraz z Ich Cesarskiemi Wysokościami wyjeżdża do Iljinskoje, gdzie raczy objadować. *(Gol.)*

* (Pożary). Pomiędzy wszystkiemi pożarami, które spustoszyły w ostatnich czasach królestwo, pożar w Siedlcach (z 19 (31) lipca na 20 lipca (1-y sierpnia) r. b.), najwidoczniej pokazuje działanie wyrzutków polskiej emigracji, używających za posłuszne narzędzia, kobiety sfanatyzowane i chłopców zaledwie wyszłych z dziecinnego wieku. Tak w tem ostatniem mieście, podczas pożaru w d. 1-m sierpnia, aresztowano tam braci bliźniaków Jana i Stefana Lentowskich, mających lat 14 i miesięcy 7 wieku. W chwili aresztowania byli zaopatrzeni w zapałki chemiczne i przystępowali do podłożenia ognia pod dom pewnego starozakonnego. Nieszczęsne te dzieciaki nie usiłowali wypierać się swej zbrodni i zaraz oświadczyli, iż działali za namową swej matki, która pobłogosławiła ich przed wyjściem z domu, i studenta z Siedlec, nazwiskiem Antoniego Horbaczewskiego, mającego 21 lat. Oprócz tych czterech osób, aresztowano ojca Horbaczewskiego, obwinionego przez braci Lentowskich; Jana Krasuskiego, lat 20, mieszkańca powiatu łukowskiego, znajdującego się bez paszportu; niejakiego Kryckiego, lat 25, obwinionego także przez braci Lentowskich, o namawianie ich tak samo jak Horbaczewski do podpalenia miasta; nakoniec włościanina Jana Kowalczyka, człowieka najgorszego prowadzenia się, którego bracia Lentowscy także wskazali, jako znajdującego się wraz z Horbaczewskim na widowni pożaru. Kowalczyk, jak powiadają, był w bandach żandarmów wieszających. Trzeci brat Lentowski, student lat 16, który przybył z Siedlec do Warszawy na wakacje, został czasowo aresztowany dla udzielenia różnych objaśnień o braciach.

Bracia bliźniaki Lentowscy, należą do rodziny, od której mogli czerpać tylko najbardziej zbrodnicze nauki. Reputacja matki jest jak najgorsza; ojciec, Józef-Kazimierz należał do organizacji rewolucyjnej. Aresztowany i oddany pod sąd, w czasie śledztwa zwarjował i umarł w szpitalu obłąkanych w Warszawie. Czwarty brat Lentowskich, mający lat 20, był żandarmem wieszającym i przez wyrok sądu wojennego został skazany na ciężkie roboty w Syberji. Nakoniec, najstarszy brat Lentowskich, mający 22 lat, był poprzednio w bandach, a teraz jest za granicą, i według zeznań bliźniąt Jana i Stefana, pisał w tym roku kilka listów z Zürichu do swej matki. W jednym z nich zachęcał swych młodszych braci, aby podpalili miasto, „dla pomszczenia" jak mówił, „nieszczęścia ich rodziny".

Badani w komisji śledczej, wyznaczonej do wykrycia tej zbrodni, bracia bliźniacy Lentowscy, których poprzednio odwiedził ksiądz katolicki, z poleceniem wykazania im ważności oskarżeń czynionych przez nich, przeciw matce ich i Horbaczewskiemu,—obstawali przy swych pierwotnych oświadczeniach; jeden z nich nawet dodał, że w chwili kiedy opuszczali dom udając się podpalić, matka ich, błogosławiąc, rzekła: idźcie, ale nie zapominajcie, że jeżeli zostaniecie ujęci, nie chcę was znać.

Te fakta i inne podobne wykryte w biegu śledztwa, które się jeszcze toczy, a którego rezultat będzie później ogłoszony, nie zdają się pozostawiać najmniejszej wątpliwości co do charakteru pożaru w Siedlcach. Należy jeszcze zaznaczyć, że w kilka dni po tym pożarze, przyaresztowano w Łosicach dwóch podejrzanych włóczęgów, z których jeden, niejaki Jan Drakowski, dowiedziawszy się, że ich miano prowadzić do Siedlec, powiesił się w areszcie.

Inne aresztowania i wskazówki, jeszcze wzmacniają podejrzenia o udziale, jaki należy przypisywać w tak częstych pożarach, podnieconiom pochodzącym od mętów polskiej emigracji. W wielu miastach i miasteczkach królestwa, a pomiędzy innemi w Radomsku i Suwałkach, znaleziono plakaty uprzedzające mieszkańców, że miasto zostanie podpalone. W Radomsku, w kilka dni po wybuchłych tam pożarach, ujęto dwóch uczniów gimnazjum piotrkowskiego, Szczawińskiego i Bednarskiego, na których ciążą bardzo ważne podejrzenia. Widziano ich spuszczających się z dachu domu, który został podpalony.

W powiecie konińskim, aresztowano przed pietnastoma dniami, właściciela sąsiedniej wioski, młodzieńca 17-to-letniego, nazwiskiem Badyńskiego i jego opiekuna Józefa Kubusiewicza; kilku mieszkańców zeznało, iż Badyński mówił, że opiekun namawiał go do podpalenia wioski. Badyński nie zaprzecza, że tak się odzywał, lecz utrzymuje, że był natenczas pijany i nie wiedział co mówił. Mieszkańcy zaś utrzymują, że miał zupełną przytomność umysłu. Te dwie osoby są oddane pod sąd.

Dnia 2 (14) sierpnia, mieszkańcy Łodzi dostawili władzy dwóch chłopaków, 11-to i 13-to letniego, niejakich Leonarda Boneńskiego i Szymona Kozłowskiego, z których młodszy, z namowy starszego usiłował podpalić szopę jednego domu w mieście. W Łowiczu 10 sierpnia, po zapaleniu się szopy domu położonego w dzielnicy storozakonnych, za pomocą ciała palnego, a ugaszonem zaraz, ujęto osobę z paszportem pruskim na imię Karola Hermanna, którą to osobę widziano wychodzącą z podwórza zapalonego domu. Chociaż mianujący się Hermannem, wypiera się stanowczo udziału w podpaleniu, zatrzymano go pod aresztem, ponieważ ciążą na nim ważne podejrzenia, również jak na dwóch innych osobach, z których jedna przyaresztowana została tegoż dnia z pruskim paszportem na imię Jakuba Bomenika, paszportem, według wszelkich pozorów do niej nie należącym. Znaleziono przy nim notatkę, wymieniającą w kształcie marszruty, niektóre miasta królestwa i nazwiska kilku właścicieli ziemskich polaków, u których miał stawać. Człowieka tego odesłano do Warszawy. Inną osobą aresztowaną w okolicach Łowicza, także z paszportem pruskim, kupionym, jak powiada za 25 rs., jest mieszkaniec powiatu rawskiego, Edmund Wesołowski, który zeznał iż ukrywa się od czasu powstania 1863 r. w którym miał udział.

Bezstronność nasza, nakazuje nam dodać, że pomiędzy 35 do 40 wielkiemi pożarami, wybuchłemi w w ostatnich czasach, należy część ich przypisać nieostrożności z ogniem, zarazliwości przykładu, i temu co jeden z dzienników nazywa *pyromanją.*

Co więcej, według wszelkich pozorów, stowarzyszenie składające się wyłącznie ze starozakonnych, którego główni członkowie ujęci, oddani są pod sąd, także ważną grało rolę w pożarach. Stowarzyszenie to miało naczelników w Warszawie, Icka Wolffa i Bendeta Wolberga, i liczne rozgałęzienia na prowincji, szczególnej w powiecie opatowskim. Spekulowało ono na wysoką stopę wynagrodzeń, płaconych przez dyrekcję ubezpieczeń. Ajenci tego stowarzyszenia stali się pośrednikami ubezpieczeń i często udawało się im oszukać dyrekcję na wartości towarów i innych ruchomości zabezpieczonych. W krótce po ubezpieczeniu, towary te paliły się i mniemani posiadacze otrzymywali wynagrodzenia daleko wyższe od poniesionych strat. Sprawdzono naprzykład, iż w samym powiecie opatowskim, 739 osób, z których każda posiadała zaledwie kilka tysięcy złp., zabezpieczyło ruchomości na 3,144,711 rsr., które dyrekcja ubezpieczeń przyjęła w 2,019,367 rsr. Tak, po dwóch pierwszych pożarach w m. Opatowie, gdzie zgorzało tylko 22 domy, przedstawiono 130 żądań wynagrodzenia i pobrano od dyrekcji sumę 37,055 rsr.

Do 1-go (13-go) czerwca, ogół zabezpieczeń w królestwie polskiem, należących do 15,220 osób, wynosił 127,817,411 rsr., które dyrekcja przyjęła tylko w 89,045,834 rsr. W tej cyfrze ogólnej Warszawa jest reprezentowana przez 1,192 osób, zabezpieczonych na 15,547,783 rsr., którą to sumę dyrekcja przyjęła w w 11,101,510 rsr. Odejmując ubezpieczenia warszawskie od ogółu, pozostanie 14,028 osób, płacących składkę od 112,264,628 rsr., przyjętych przez dyrekcję w 78,944,324 rsr., co doprowadza do 8,000 rsr., przypadający na każdego ubezpieczonego dział.

Tym sposobem łatwo zrozumieć, jak rozległe było otwarte pole do oszustwa i intryg, odkrytemu stowarzyszeniu. Dwaj naczelnicy tego zbrodniczego stowarzyszenia w Warszawie, wiedzieli o wszystkich pożarach zdarzających się na różnych punktach królestwa i pilnowali tylko przybycia osób mających prawo do wynagrodzenia, które wyzyskiwali, grożąc im zadenuncjowaniem do dyrekcji, iż ogień umyślnie był podłożony. Ponieważ następstwem podobnych denuncjacji byłoby wszczęcie śledztwa na miejsce, najczęściej pogorzelcy dla uniknienia zwłoki w odbiorze wynagrodzenia, wypłacali żądane procenta.

Liczba osób zamieszanych dotąd w tej sprawie, w samym powiecie opatowskim, wynosi 50.

Oprócz Wolffa i Wolberga, aresztowano pomiędzy innemi w samym Opatowie: Aarona Baumela, głównego ich ajenta; Meyera Weissbluma, podejrzanego o podpalenie własnego domu dla uzyskania wynagrodzenia, za co wykreślony został z listy ubezpieczonych, i niejakiego Meyera Erlichmana, który bez żadnego upoważnienia od dyrekcji ubezpieczeń, zrobił się ajentem mieszkańców powiatu opatowskiego; jego teścia, Joska Chaima Borucha, zamieszkałego w Warszawie i ajenta dyrekcji ubezpieczeń, Abrahama Kamińskiego. To ostatnie aresztowanie nie rzuca najmniejszego cienia podejrzenia na działania prezesa dyrekcji ubezpieczeń, Wierniewicza, urzędnika znanego z swej czynności i nieskazitelności.

Ażeby trzymać się ściśle prawdy i nie zasłużyć na zarzut uprzedzenia, uznaliśmy za właściwe nie utaić nic z różnych powodów jakim można przypisywać częste pożary w królestwie w ostatnich czasach. Streścimy się oświadczając, że wynikające, z tego co się dzieje w zachodnich guberniach cesarstwa a nawet i w Galicji gdzie palą się głównie wsie rusińskie,—dane, szczególniej znajdujące się już w ręku władzy, dostatecznie dowodzą, że podła i wyrafinowana myśl zemsty, również jak pragnienie podtrzymania wzburzenia w kraju, mogło bardzo często być przyczyną pożarów w królestwie. Nie chcemy przez to wszelako zwalać odpowiedzialności ani na całą masę ludności, ani nawet na jaką jej klasę. Przeciwnie, w powszechnem współczuciu dla pogorzelców, w przekleństwach ścigających ze wszech stron podpalaczy, z przyjemnością upatrujemy dowód, że zacietli rewolucjoniści, chcący dalej prowadzić dzieło żandarmów-wieszających i sztyletników, nie znajdą dziś nikogo coby przyjął i usprawiedliwił ich zbrodnie. Śledztwa ukończone i toczące się, sumiennie, można być pewnym, wykażą udział każdego w pożarach, które tyle rodzin doprowadziły do nędzy. Na teraz, można spodziewać się, że dzięki ścisłym środkom czujności, licznym aresztowaniom, i przykładnym karom jakie dosięgną winnych, pożary te ustaną w znacznym stosunku.

* (Nabożeństwa odpustowe) odbędą się jutro, w niedzielę, z powodu Pocieszenia Matki Boskiej, w kościołach: Panny Marji, po-augustjańskim (z oktawą, 40-godzinnem nabożeństwem i błogosławieństwem papiezkiem w dniu pierwszym po nieszporach), oraz tak samo jak w tym ostatnim, w kościele po-bernadyńskim.

* (Komitet do urządzania zabawy muzykalnej z loterją fantową w ogrodzie Saskim, na korzyść mieszkańców miast w Królestwie dotkniętych klęską pożarów). Ogłoszonem było, że loterja fantowa na korzyść pogorzelców, składać się będzie z 30,000 biletów i 6,000 fantów; gdy jednak w skutek spółczucia Warszawy nad niedolą pogorzelców, w ostatnich czasach znaczna jeszcze ilość fantów nadesłaną została, komitet przeto postanowił liczbę biletów do 35,000, a losów wygrywających do 7,000 powiększyć. Dla większej zaś dogodności osób pragnących przyjąć udział w tej dobroczynnej zabawie bilety loteryjne i bilety wejścia do ogrodu, sprze-

dawane będą w znaczniejszych sklepach i księgarniach, oraz w redakcji Kurjera Warszawskiego. O dniu zabawy muzykalnej i loterji w właściwym czasie podaną będzie wiadomość przez pisma publiczne. Osoby, które raczyły podjąć się sprzedaży biletów loteryjnych i biletów wejścia, zechcą należność za takowe nadsyłać do kantoru bankiera Leona Epsteina, członka komitetu w domu Nr. 638 *c* przy ulicy Czystej, od godziny 10-ej zrana do 3-ej popołudniu. Tamże nabywane być mogą bilety loteryjne i wejścia, nie w mniejszej wszakże ilości, jak 100 sztuk.— Przewodniczący, p. o. prezydenta miasta Warszawy, jeneralnego sztabu jenerał-major Witkowski. — Członek sekretarz Z. Zaborowski.

* (Księga zapisowa). Otrzymaliśmy następny artykuł podpisany *Z. D.*, obywatel z Czerskiego, z d. 29 sierpnia, który chętnie umieszczamy:

Szanowny redaktorze! Napotykając w każdym niemal numerze pisma twego, poruszane kwestje ekonomiczno—społeczne, ogół kraju obchodzące, pozwól, że chociaż słabem i nieudolnem piórem, którego jedynem natchnieniem jest cichość wiejskiej zagrody, zwrócę uwagę twą, na to, co przy natłoku twych zajęć z oczu opuściłeś, a co zarówno nas ziemian w blizkości Warszawy mieszkających, jak i ogół kraju obchodzi. Do czasu zniesienia taksy chleba, egzystował na targu warszawskim tak zwany *zapis* t. j. księga, w którą każden sprzedający zapisywał tak ilość sprzedanego na targu zboża, jak jego wagę i cenę. Zapis takowy stwierdzanym był dwoma podpisami, sprzedającego i kupującego. Obywatel przybywający z produktem swym na targ warszawski, najprzód udawał się do księgi zapisowej, a kombinując ceny tegoż dnia, lub dnia poprzedniego, z dobrocią swego towaru, wiedział mniej więcej jaką cenę żądać; piekarz znów musiał mu ofiarowywać cenę również przybliżoną do cen innych. Dziś, gdy z chwilą zniesienia taksy bułek i chleba w Warszawie, zapis również zniesiono, obywatel i na tym punkcie ma znów zawiązane oczy, przybywszy na targ, niewie nic o cenie, nie wie jak żądać, a jak sprzedać może i udać się musi do pośrednictwa faktora, któren z sowicie wynagrodzoną protekcją, prowadzi go do znajomego sobie, a zawsze patrona swego, młynarza, z którym cenę naznaczają taką, jaka się im niemal podoba. Niedosyć jeszcze złego wykazałem ze zniesienia *zapisu*, przypatrzmy się bliżej temu.— Przy różnorodności zajęć i interesów gospodarczych, niezawsze każden z nas ma czas i możność być osobiście na targu warszawskim przy sprzedaży zboża; posyła więc do czynności tej, jakiegoś ekonoma lub kogoś rachować umiejącego; przy zapisie, księga zapisowa stanowiła kontrolę sprzedaży, a po kilku tygodniach nawet mógł się każden z nas przekonać, czy rzetelnie mu odwieziono całą należność za zboże. Dziś zaś jesteśmy w tym wypadku na łasce klasy ludzi, o których wychowanie umysłowe, a tymwięcej moralne, najmniej się u nas starano; którym przez zniesienie *zapisu*, otworzono nowe i szerokie pole do robienia nadużyć, a którzy na niższym stopniu pojęcia ogólnego od nas będący, łatwiej dozwolą się złudzić czyhającemu na nich faktorowi. Nie myśl szanowny redaktorze, że interes osobisty, jako mieszkającego pod Warszawą i zboże swe na targach warszawskich sprzedającego, jest jedyną pobudką do zwrócenia na ten punkt twej uwagi, do rzucenia pierwszej o tem wzmianki, w celu iżby ktoś więcej w piśmiennictwie wydoskonalony, przedmiot takowy lepiej obrobiwszy, wykazał ważność jego i konieczność wznowienia *zapisu*. Wprawdzie interes osobisty, w ekonomicznem pojęciu, zrozumiany być musi; lecz jest tu myśl ważniejsza; mój bezpośredni, jest interesem pośrednim wszystkich ziemian, niemal całego królestwa polskiego, rzadko bowiem która okolica ma inną wskazówkę cen dla siebie jak Warszawa, i w nadzyczajnych tylko wypadkach nią się kieruje. Ceny warszawskie są nowiną prawie dla całego królestwa, gdzie w różnych stronach odpowiednio do łatwości lub trudności transportów do Warszawy, kupcy prowincjonalni miejscowe cene stanowią. Na niższym więc podaniu ceny targowej, niezarabiają bynajmniej konsumenci, a traci cały ogół producentów; traci więc kraj cały na korzyść kilku lub kilkunastu handlarzy zboża. Zresztą staramy się o dobrą kraju statystykę, do takowej dojść nie możemy dla braku danych; ustanowiony zaś jeden uczciwy człowiek do zapisywania cen targowych w księdze dla każdego otwartej, zapobiegając innemu złemu, przyczyniłby się do dojścia do dobrych, a tyle potrzebnych wiadomości; szczególniej w kraju naszym, którego specjalnością, z rozdziału międzynarodowego pracy wynikającą jest rolnictwo. Przyjm pan i t. d.

* (Targi warszawskie). Średnie ceny pierwszych życia potrzeb na wczorajszo-piątkowych targach warszawskich, były następujące: *co do nabiału:* śmietany kwarta zł. 1 gr. 10, masła świeżego funt zł. 2, solonego zł. 1 gr. 20, ser krowi gr. 25, ser owczy zł. 2, twaróg gr. 9, jaj kopa zł. 4 gr. 15; *co do drobiu:* kurcze duże zł. 1 gr. 15, kurcze średnie zł. 1, kaczka zł. 1 gr. 20; gęś zł. 4, gołębi para zł. 1 gr. 10, prosie średnie zł. 4; *co do ogrodowizny:* wiązka buraków gr. 4, marchwi gr. 4, rzepy gr. 5, kalarepy gr. 12, pietruszki gr. 9, chrzanu gr. 8, cebuli gr. 10, główka kapusty zwyczajnej gr. 4, włoskiej gr. 6, pomidor jeden gr. 3, kalafior gr. 9, szabelbonu koszyczek gr. 26, bubru kwarta gr. 9, kartofli garniec gr. 7, ogórków kopa zł. 1, korniszonów koszyczek zł. 2; *co do ryb:* szczupaka funt zł. 1 gr. 20, lina zł. 2, karpia zł. 1 gr. 10, leszcza zł. 1 gr. 20, węgorz średni zł. 2, drobnych raków kopa zł. 2, dużych zł. 10; *co do owoców:* ceny niejednostajne, zawisłe od gatunku i jakości egzemplarzy, w ogóle dosyć nizkie; grzybów dostarczono dostatkiem, koszyczek gr. 20, kupka gr. 7; pokazały się tym razem w dość znacznej ilości borówki na konfitury, garniec po gr. 17.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym przy ulicy Podwal w domu pod N. 518, służąca Marjanna Walentska, myjąc okna pierwszego piętra, przez nieostrożność wypadła z takowego na bruk i niebezpiecznemu uległa potłuczeniu się. (Przy tej sposobności musimy przypomnieć, iż wynaleziony został u nas przez p. Kwiatkowskiego przyrząd, zapobiegający podobnym wypadkom, który niestety, tak mało jeszcze jest upowszechniony. *P. R.*).

* (Składki na pogorzelców). Rabin okręgu Łowicza, p. Weingott, zebrał od tamecznych mieszkańców rs. 96 kop. 51, na pogorzelców m. Kałuszyna.

* (*Nowe dzieła.*) W tych dniach wyszło na widok publiczny dwu tomowe dzieło, pod tytułem: *Modły Starożytne Izraelitów*, „*Syfse Jeszenim*," tekst hebrajski z nowym przekładem polskim i z komentarzem „*Moreh Derech*", czyli wykładem i objaśnieniem znaczenia historycznego i społecznego tych modlitw i obrzędów religijnych, do których się odnoszą, ułożył, tłómaczył, objaśnił i wydał własnym nakładem p. Daniel Neufeld tłómacz pięcioksięgu Mojżesza.

* *Tygodnik Illustrowany* N. 310, wyszedł z druku i zawiera: Pociejów (z drzeworytem.)—Kronika tygodniowa.—Przegląd polityki zagranicznej.—Rynek krakowski (z drzeworytem.)—Wędrówka po ulicach Warszawy za najmem mieszkania (z 4 drzeworytami.)—Korespondencje Tygodnika Ilustrowanego.—Podpisy i wzory pism znakomitych ludzi.—Szachy.—Rebus.—O widowiskach publicznych w starożytnym Rzymie (dokończenie.)

* *Wędrowiec* N. 139, z dnia 31 Sierpnia 1865 roku mieści: Mieszkańcy wysp Nikobarskich (z drzeworytem.)—Pobyt u Eskimosów (dokończenie z 2 drzeworytami.)—Dusza spiąca (dokończenie z drzeworytem).—Marokko i Marokkanie (dokończenie z 2 drzeworytami.)—Kronika zagraniczna.—Mysz (z drzeworytem.)

* Wyszedł z druku Nr. 231 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: Trzęsienie ziemi w Lizbonie, (z drzeworytem.)—Dwaj mali górale, powiastka przez A. J. (z drzeworytem rys. Kostrzewskiego.) — Ryby elektryczne (z 3 drzeworytami.)—Rozmaitości.—Zagadka.

* Nr. 35 *Tygodnika mód*, wyszedł z druku i zawiera następujace artykuły: Ludgarda obrazek przez P. Wilkońską (ciąg dalszy.)—Kronika zagraniczna przez A. Jeske.—Kronika literacka.—Myśl o złocie.—Żeglarka przez W. z Zacisza.—Normy i Balder.—O ubiorach.—Rozmaitości.—Desenie i formy.

---

* (Położenie w Średniej Azji. *dok.* ([1])). Znając nasze zamiary co do zajętego miasta—zabezpieczenie jego spokojności i utrwalenie jego niepodległości,—emir nie mógł zgodzić się z myślą o samobytnem istnieniu Taszkentu. Postanowił dla tego, wbrew wszelkiemu prawu, oznajmić nań swe zawojowawcze roszczenia, i przytem w tak wyrazistych formach, któreby były zupełnie niezgodne z naszą godnością. Taki postępek emira względem Rosji, starannie wstrzymującej się dotychczas od wszelkiego mięszania się do wewnętrznych spraw chaństw średnio-azjatyckich, i troszczącej się tylko o ustalenie pokoju i spokojności na swych granicach, a również ukazanie się wojsk emira w graniczących z nami twierdzach kokańskich, nie mogły być puszczonemi bezkarnie. Na nikogo formalna strona i zewnętrzna powierzchowność nie wywierają takiego wpływu, jak na mieszkańcach Azji; nigdzie godność i znaczenie, tak nie mierzą się zewnętrznością i formą jak w Azji. Europejska etykieta i wykwinty dyplomatyczne są niedostępne dla umysłu azjatyckiego, który w usposobieniu do ustępstw przyzwyczaił się upatrywać słabość i niemoc, a w posłuszeństwie samą tylko bojaźń. Dla tego odpowiadanie emirowi na jego wyraziste oświadczenie i posunięcie wojsk dyplomatycznemi notami i tracenie czasu na układy, znaczyłoby w jego oczach i oczach całej Azji średniej, to samo co uznanie swej słabości i niemocy i okazanie obawy jego groźb. Takie postąpienie z naszej strony, mogłoby pociągnąć za sobą najopłakańsze dla nas rezultaty; jednem słowem, takby to podniosło średnio-azjatyckie chaństwa, a takby poniżyło nas w ich oczach, że potem potrzebaby było nadzwyczajnych wysileń i wielkich ofiar, żeby przywrócić nasz wpływ i zapewnić spokojność w naszych własnych granicach. Żeby uniknąć starcia z Bucharą, a jednocześnie pokazać emirowi bucharskiemu, że groźby jego są bezsilne, a Rosja stale zamierza obstawać za niezawisłością Taszkentu, przyjęto środek represyjny przeciwko bucharskim poddanym znajdującym się w Rosji. Polecono w Orenburgskim kraju zatrzymać wszystkich bucharców z ich towarami. Taka odpowiedź ze strony rosjan na wyniosłe i wojownicze oświadczenie Buchary, znacznie podziałała na emira. Widząc stałość i stanowczość naszych działań, stał się daleko zgodniejszym, a w stosunkach swych z jenerałem Czerniajewem zaczął okazywać grzeczność i uprzejmość. Jednocześnie wojska jego wstrzymywały się nie doszedłszy do r. Czyrczyk. Tym sposobem emir bucharski, na pozór zrzekł się swych niewłaściwych roszczeń. Lecz bardzoby się mylił, ktoby chciał odrazu wierzyć oświadczeniom średnioazjatyckiego chana i polegać na jego szczerości. W stosunkach z azjatami potrzebna jest nadzwyczajna ostrożność. Może być bardzo łatwem, iż taka zgodność jest, wcale nie rezultatem pokojowego usposobienia i pragnienia zrzec się rzeczywiście pierwszych swych żądań i wojowniczych zamiarów, a owocem obmyślanego planu dla zyskania na czasie. Bardzo być może, iż emir chce oszukać czynność rosjan, a korzystając z naszej ufności, przygotować środki do pewniejszego wykonania zamyślonych przez niego planów. Dla tego powinniśmy być bardzo ostrożnemi, nie ufać w zupełności słowom emira i bacznie doglądać nasze interesa i wszystkie działania wojowniczego średnioazjatyckiego chana. Nie ze słów emira, nie z jego listów powinniśmy sądzić o jego prawdziwych zamiarach, lecz tylko z jego działań; nie słowa przekonywają nas o jego pragnieniu pokoju i spokojności, a czyny i fakta. Dla korzyści naszych interesów i rozwoju kraju, należy pragnąć, żeby postępowanie emira zgodne było z jego słowami i żeby przyszłe jego działania, dały nam możność, utrwaliwszy niezawisłość i samoistność Taszkentu, ustąpić z tego miasta, a pozostawszy w swych granicach, zachowywać z nim wzajemne stosunki handlowe, które bardziej wzmocnią nasz wpływ w Azji środkowej, niż wszelkie zawojowania siłą oręża. *(Rus. Inw.)*

([1]) Patrz *Dzien. Warsz.* Nr. 194.

* (Nominacje). Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, jako prezesa towarzystwa opiekującego się więzieniami, w d. 6 sierpnia najwyżej raczył zatwierdzić na urzędach dyrektorów komitetu więziennego petersburgskiego: vice-prezesa Cesarskiego towarzystwa ekonomicznego, rzeczywistego radcę stanu Utkina, dymisjonowanego sztabrotmistrza gwardji Woronina i zostającego przy wojennym jenerał-gubernatorze petersburskim do szczególnych poleceń Iwaszencowa. *(Rus. Inw.)*

* (Urlopowanie żołnierzy). Najjaśniejszy Pan najwyżej polecić raczył: 1) urlopowanie żołnierzy na czas krótki w roku bieżącym 1865, dozwolić *od 1 września do 1 kwietnia 1866 roku*, ze wszystkich oddziałów wojska i komend, a to w liczbie, jaka uznaną będzie możliwą przez naczelników dywizij, lub władzę tę piastujących, a w armji kaukazkiej—podług uznania głównodowodzącego, z zastrzeżeniem, aby urlopowanie nie osłabiło odbywania służby w oddziałach i komendach; 2) żołnierzy należących do składu kadrów bataljonów rezerwowych, piechoty i strzelców, uwalniać na urlop krótkoterminowy od sierpnia do 15 stycznia 1866 r. *(Tamże)*.

* (Kompanja lnu). W mieście Ostrowiu w gubernji pskowskiej, kompanja handlowa lnu, z powodu nierozebrania akcij, zwiniętą została; o czem minister spraw wewnętrznych donosząc rządzącemu senatowi, nadmienił, że naczelnik gubernji pskowskiej został wezwany, aby ci co wzięli akcje, mieli sobie zwrócone opłacone pieniądze. *(Rus. Inw.)*

---

* (Gimnazjum). *Dzien. Pozn.* donosi, że zaniechano zamiar założenia w Poznaniu trzeciego gimnazjum; natomiast rozprzestrzenione zostanie gimnazjum Św. Marji w ten sposób, że wynajęte będą sale na klasy. Młodzież przeto z innych okolic nie będzie wyłączoną, dla braku miejsca, od uczęszczania do tego gimnazjum.

* (Drogi żelazne galicyjskie.) Oprócz jenerała Mielnikowa, ministra dróg komunikacji i budowli publicznych w cesarstwie ruskiem, przybył także do Lwowa, jak donosi *Gaz. Nar.*, jenerał inżenjerji Todtleben. Przyjazd obu tych jenerałów pozostaje w związku z projektowanem przedłużeniem, do samej Odesy, dróg żelaznych galicyjskich, t. j. nie tylko lwowsko-czerniowieckiej, lecz także lwowsko-tarnopolsko-brodzkiej. Pod tym względem zaproponowane są dwa główne plany. Podług jednego z nich, Odesa ma być połączoną z Czerniowcami przez Bendery, Kiszeniew, Jassy i Botuszany; plan ten uwzględnia linje na Multanach, co do których rząd rumuń-

ski udzielił już koncesję i do liczby których należy droga żelazna z Jass do Botuszanów, mająca być przedłużoną do samej granicy Bukowiny. Podług drugiego planu, droga żelazna z Odesy, ma iść także przez Bendery do Kiszeniewa, lecz ztamtąd ma się skierować, z pominięciem Multan, przez Besarabję do Dniestru, a dalej po za tą rzeką przez Podole ruskie, i połączyć się bądź z projektowaną linją tarnopolską wiodącą do Husiatyna, bądź też z linją lwowsko-brodzką. Jenerał Mielników wyjechał 27 sierpnia ze Lwowa do Wiednia, dokąd też udał się potem jenerał Todtleben.

* (Sąd doraźny). Podaliśmy w onegdajszym numerze naszego *Dziennika* wiadomość z *Czasu* krakowskiego o wypadku, jaki miał miejsce 27-go sierpnia pod Krakowem, koło karczmy za Lipkami. *Krak. Z.* w tym samym przedmiocie pisze pod dniem 30-m sierpnia: Donosiliśmy już wczoraj o tym wypadku, lecz w odmienny nieco sposób. Śledztwo sądowe, już rozpoczęte, uwalnia nas od wszelkich dalszych rozumowań, albowiem istota czynu, należycie stwierdzona, zostanie zapewne w swoim czasie podaną do wiadomości powszechnej. Zresztą w mowie będący człowiek nie jest bynajmniej zecerem; jest on oficjalistą na wsi, i znają go tu dobrze od kilku lat; błędnem jest twierdzenie, jakoby „rozebrano go do naga" (pozostawiono mu koszulę i spodnie płócienne); dalej wyrażenie, że go *szturchano*, jest za słabe, gdyż ma on na sobie, nawet na twarzy, ślady ciężkiego pobicia. Obok tego, napad był czemś więcej niż zwykłem pobiciem i niewczesnym żartem, zabrano mu bowiem, oprócz pieniędzy, funt świec stearynowych. *Czas* odpowie może, że łotry zabrali świece, ażeby ofiarze swego sądu doraźnego poświecić po drodze do domu. Zresztą w tejże okolicy prawie jednocześnie dwie inne jeszcze osoby, mianowicie ksiądz ze Zwierzyńca i włościanin z okolicy, mieli także „potłuc szyby u okien." Kłamstwo jest trudną sztuką.

* (Wyrok tak zw. komitetu narodowego). Z Pragi czeskiej donoszą co następuje: Jeden z wyższych urzędników policyjnych, któremu powierzony był dozór nad deportowaniem polaków internowanych do Josephstadu i Teresienstadu, otrzymał teraz od tak zw. polskiego komitetu narodowego w Paryżu długi list w języku francuzkim, oskarżający pomienionego urzędnika o okrucieństwa względem „nieszczęśliwych polaków walczących za wolność" i kończący się takim lakonicznym wyrokiem: „Z powodu tego niecnego postępowania, tajny komitet narodowy polski skazuje was na karę śmierci i poleca „swym emisarjuszom, nie cofającym się przed żadnem „niebezpieczeństwem, wykonać ten wyrok w ciągu „ośmiu dni." List ten datowany jest 28-go sierpnia. Skazany przeto, któremu zresztą przysłano wyrok niefrankowany, ma jeszcze czas do napisania testamentu. *(Die Pres.)*

Odpowiedź Redakcji.

Pp. *Dr. W. M.* i *H. B.*, na list ich z Brukselli z 27 sierpnia, oświadczamy, iż z przyczyn wiadomych redakcji, życzeniu ich nie jesteśmy w stanie zadosyć uczynić.

Austrja.

* (Urzędy obwodowe). Korespondent lwowski do *N. Fr. Pres.* donosi, że urzędy obwodowe w Galicji prawdopodobnie w krótkim czasie mają być po większej części zniesione, i że władze obwodowe wschodniej Galicji zostały wezwane do przygotowania się w celu zdania czynności urzędowej. Wiadomość ta jest mylną. Jak zapewniają z wiarogodnego źródła, rząd nie ma bynajmniej zamiaru znosić urzędów obwodowych w Galicji; mowa jest tylko o przekazaniu czynności władz obwodowych w takich miejscach, gdzie istnieje zarząd powiatowy, pod zawiadywanie pomienionych władz powiatowych, i to w taki sposób, jak to już praktykuje się w Czechach. *(Gen. Cor.)*

* (Zaprzeczenie). *Wiedeń, 29 sierpnia.* Podana przez tutejsze dzienniki wiadomość o zwołaniu do Wiednia na narady dyrektorów policji z rozmaitych prowincij monarchji austrjackiej, niema, jak możemy zapewnić, najmniejszej zasady. *(Gen. Corr.)*

* (Kwestja siedmiogrodzka.) *Wiedeń, 26 sierpnia.* Przyłączenie Siedmiogrodu napowrót do Węgier nie jest jeszcze bynajmniej rzeczą załatwioną, jak się to okazuje z powołania do Wiednia hrabiego narodu saskiego Konrada Schmidta, oraz obu biskupów rumuńskich, Szaguny i Starki Sulutz'a. Żaden z tych trzech mężów nie przemówi bezwątpienia za wcieleniem Siedmiogrodu do Węgier. Ze Schmidtem mieli dziś po południu konferencję ministrowie Belcredi, Haller, Majlath i Esterhazy. *(Nordd. A. Z.)*

* (Kwestja węgierska.) *Wiedeń, 27 sierpnia.* Ponieważ konwencja gasteińska nie przedstawia już żadnego nowego przedmiotu do rozprawiania, przeto wrócono znowu do domysłów o przesileniu ministerjalnem. Tak między innemi powiadają, że p. Majlath sprzykrzył już sobie swe stanowisko, albowiem ani Węgry ani hr. Belcredi nie chcą tego, czego życzy sobie kanclerz nadworny. Zresztą nikt nie wie z pewnością, czego chce ten ostatni. Mianowano znowu nadżupanów, i ci, a przynajmniej niektórzy z nich, jak hr. Bela Wenkheim i Festetics, nie należą bynajmniej do stronnictwa starokonserwatywnego, lecz są co najmniej stronnikami Deaka. Odroczenie zwołania sejmu węgierskiego, może do końca r. b., zostało zapewne postanowionem w porozumieniu z kanclerzem nadwornym. Opór przeto ze strony prezesa ministrów dotyczy zapewne tylko kwestji siedmiogrodzkiej, a ponieważ p. Majlath uchodzi za prawdziwego męża stanu, przeto nie można go podejrzywać, iżby chciał rozwiązać tę kwestję za pomocą gwałtownego zamachu. *(Tamże.)*

* (Kwestja księstw.) Jeżeli mamy wierzyć dziennikowi wiedeńskiemu *Die Debatte*, rząd austrjacki zastanawiał się nad kwestją, czy po zaprowadzeniu w Holsztynji osobnego dowództwa, należy wzmocnić stojące tam wojska austrjackie; dziennik pomieniony powiada, że postanowiono utrzymać nadal w Holsztynji jednę tylko brygadę, dla skłonienia może Prus do zmniejszenia także ciężaru, który będąc odtąd podzielonym na oba księztwa, dałby się uczuć dotkliwie Szlezwigowi. *(Le Mon. Univ.)*

Belgja.

* (Królowa angieska) spodziewaną była 1-go b. m. w zamku Laeken, zwykłej rezydencji króla Leopolda. *(La Fr.)*

Francja.

* (Cesarz Napoleon i królowa Izabela.) Jakkolwiek nie został jeszcze stanowczo oznaczony dzień, w którym cesarz Napoleon widzieć się będzie z królową hiszpańską, gdyż zależy to od powrotu cesarzowej, pomimo to widzenie się tych monarchów nie ulega już teraz wątpliwości. Mamy zresztą powód do mniemania, że odwiedziny te mieć będą charakter wyłącznie prywatny. Cesarz i królowa zjadą się bądź w Zarauz, bądz w San-Sebastian, podczas powrotu z jednej z wycieczek, jakie królowa Izabela zamierza przedsiębrać w okolice. *(La Patr.)*

* (Cesarzowa), która nie przestawała ani na chwilę otaczać staraniami osoby, które ucierpiały podczas wypadku z 24 sierpnia, zapadła sama nieco na zdrowiu, lecz obecnie ma się dobrze. Cesarzowa miała opuścić Neufchâtel 31-go sierpnia i udać się do Paryża. *(Le Mon. Univ.)*

* (Posiedzenia rad jeneralnych) ukończyły się tym razem bardzo prędko, ale świetne pozostawiły po sobie owoce. Rady jeneralne dowiodły tego, że cesarz kieruje się zdrowym rozumem pozostawiając o ile się da, jak najszersze pole decentralizacji i strzegąc rządu centralnego, za który sam odpowiada, od zbytniego przeciążenia. Na bankietach odbywanych po zamknięciu posiedzeń, nie obyło się bynajmniej bez patrjotycznych toastów. *(St. Anz.)*

* (Minister oświecenia.) Gorliwość p. Duruy co do wprowadzania w wykonanie swoich planów reformy, bynajmniej nie zmniejszyła się. *Le Mon. un.* z d. 29 sierpnia ogłasza dekret, na mocy którego w ministerstwie oświecenia publicznego ustanowioną być ma najwyższa rada naukowa, która podawać będzie instrukcje radzie specjalnej. *(Le Nord.)*

* (Nikitienko), który dopuścił się w pałacu ambasady ruskiej w Paryżu zamachu na życie sekretarza tejże ambasady Balscha, został skazany na dożywotnią karę robót przymusowych. *(Woffs. T. B.)*

Hiszpanja.

* (Królowa) zabawi w Zarauz, jak się zdaje, do 8-go września, i przed powrotem do stolicy zwiedzi Bilbao i San-Sebastjan, gdzie na przyjęcie jej robią wielkie przygotowania.

Niemcy.

* (Kwestja szlezwicko-holsztyńska). W księstwach nadelbańskich dają się słyszeć powszechne użalania na konwencję gastejńską. Dyplomacja austrjacko-pruska oskarżaną jest o wznawianie w księstwach polityki Ejdery, której trzymała się Danja i która poprowadziła to państwo do zgubnej wojny. Panuje zresztą przekonanie, że bardzo trudno będzie wykonać konwencję. Rozmaite instytucje, wspólne obu księztwom, ulegać będą obecnie dwom administracjom, i w razie nieporozumienia, wszystkie gałęzie służby publicznej doznają ujmy. W oczach wszystkich, konwencja gasteińska zdolna jest jedynie wywołać zajścia pomiędzy Prusami i Austrją i przedłużyć w księstwach walki godne pożałowania. *(La Fr.)*

* (Reforma Związku.) *B. u. H. Z.* w korespondencji z południowych Niemiec podaje wiadomość, że p. Bismarck w czasie swojej bytności w Monachjum i Sztutgardzie przedłożyć miał projekt reformy, która wspólnie z Austrją przedstawioną być ma związkowi do rozpatrzenia. Projekt ten dotyczy nie tylko organizacji wojskowej związku, ale także ma na celu przekształcenie organiczne niektórych instytucij odnoszących się do konstytucji związkowej. P. Bismarck miał zapewnić przy tej sposobności o porozumieniu się już w głównej kwestji obydwóch wielkich mocarstw. W Sztutgardzie miano wyrazić zdanie, że byłoby pożądanem zgodzenie się na to wszystkich członków związku niemieckiego, ale że projekt reformy obydwóch wielkich mocarstw nieda się przeprowadzić. *(Patr. Z.)*

Prusy.

* (Cesarz austrjacki i król bawarski) przyrzekli, jak donoszą *Hamb. Nachr.*, że odwiedzą dwór berliński.—Pan Bismarck wróci do Berlina w przyszłym tygodniu.—Książę Karol pruski ma pojechać do Baden-Baden. *(Schl. Z.)*

* (Administracja Szlezwigu.) Co do administracji Szlezwigu, będzie ona z czasem tego rodziaju, że według uznania p. Manteuffla, naczelne dowództwo zostanie naprzód zniesione, on zaś sam jako gubernator Szlezwigu stale potem zamieszka w owem księstwie. P. Zedlitz pozostanie także na czele administracji cywilnej, która poddaną zostanie pod główne zawiadywanie gubernatora w podobny sposób, jak zależała władza cywilna Szlezwigu od naczelnego wodza, kiedy jeszcze wojska związkowe stały załogą w Holsztynji. *(Patr. Z.)*

Szwajcarja.

* (Prezydent Schenk) upraszał ambasadora francuzkiego w Bernie, ażeby w imieniu rady związkowej, wyraził cesarzowi i cesarzowej francuzów spółczucie rady dla nieszczęśliwego wypadku, jaki zasmucił ostatnie chwile podróży ich cesarskich mości w Szwajcarji. *(La Fr.)*

Włochy.

* (Okólnik papiezki). Powiadają, że kardynał Antonelli przesłał reprezentantom Papieża za granicą okólnik, zaprzeczający uroczyście podejrzeniu, jakoby rząd rzymski zerwał układy z Włochami na skutek wmięszania się obcego mocarstwa. *(Krak. Ztg.)*

* (Port Ostia). Dzienniki włoskie potwierdzają wiadomość, którą otrzymaliśmy poprzednio przez telegraf, że rząd rzymski prowadzi układy co do oddania pewnemu towarzystwu portu Ostia, dla zaprowądzenia w nim ulepszeń. Port ten, niegdyś tak kwitnący, był całkiem w ciągu kilku wieków zaniedbany. *(La Fr.)*

* (Wybory do rad gminnych) w Neapolu okazują jasno, jak świetny odniosła tryumf opinja liberalnych nad dążnościami radykalnych i wstecznych. Na ośmdziesięciu wybranych radzców municypalnych, liczą tylko piętnastu albo szesnastu należących do stronnictwa radykalnego i jednego burbończyka. *(Le Nord.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Piotrków. W dniu 2 (14) sierpnia o godzinie 3-ej z rana w mieście Brzeźnicy spalił się 1 dom i 11 stodół; pożar powstał z niewiadomej przyczyny w domu mieszczanina Jana Skorupskiego.

Płock. Z d. 30 (11) na 31 lipca (12 sierpnia) o godzinie 12-ej w nocy, spaliły się na folwarku Ciołkowie dwie stodoły zaasekurowane na rs. 1960, stajnia drewniana na rs. 180, owczarnia na rs. 540, stodoła murowana na rs. 180, zboże, bydło i rozmaite rekwizyta gospodarcze na rs. 7,500. Wypadek ten, jak się zdaje, nastąpił skutkiem nieostrożności.

Siedlce. W dniu 2 (14) sierpnia, we wsi Wymyśle, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła do starozakonnego Godałko Zalcmana należąca, zaasekurowana na rs. 400. W inwentarzu żywym i martwym poniesiono straty na rs. 330.—W tymże dniu we wsi Harebinie z tejże samej przyczyny spalił się dom drewniany do mieszkańca tejże wsi Polikarpa Jastrzębskiego należący, zaasekurowany na rs. 400.—W dniu 2 (14) sierpnia o godzinie 10-ej w nocy od uderzenia pioruna spaliło się zabudowanie folwarczne we wsi Trembinie, zaasekurowane na rs. 328.

Miechów. We wsi Racławicach w dniu 6 (18) sierpnia, spalił się z niewiadomej przyczyny dom do wójta gminy Racławice, Filipa Nowakowskiego należący.

Lublin. W dniu 2 (14) sierpnia, od uderzenia pioruna, spaliły się we wsi Wielgolasach cztery stodoły z znajdującem się tam zbożem i rozmaitemi narzędziami.—W dniu 5 (17) sierpnia rażony od pioruna starozakonny Mahdebaum, mieszkaniec m. Łysobyki, życie zakończył; nadto spaliło się sześć stodół ze zbożem wraz z znajdującemi się tam utensyljami gospodarczemi.—W dniu 2 (14) sierpnia w kolonji Oblizaniak, spaliły się w skutek uderzenia piorunu dwie stodoły, a w dniu 5 (17) sierpnia, piorun uderzył w karczmę we wsi Rudzie i zabił jednego z trzech znajdujących się tam żołnierzy archangelogrodzkiego pułku piechoty Nr. 17, a dwóch poparzył.

Suwałki. W leśnictwie rządowem Pomorze, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar trwający od 19 (31) do 22 lipca (3 sierpnia), który zrządził szkody na rs. 62.

Kalwarja. W dniu 30 lipca (11 sierpnia) w dobrach Wilkobole, spaliła się z niewiadomej przyczyny wołownia i dwie stodoły pod skład torfu przeznaczone.

Radom, 16 (28) sierpnia 1865.

Towarzystwo podpalaczy.—Drożyzna.

Przed kilkoma dniami we wsiach Samsonowie i Zagnańsku, pod Kielcami, znaleziono podrzucone trzy plakaty do obywateli i urzędników, i do górników osobny, a z ich treści pokazuje się, że istnieje szczególne jakieś *towarzystwo podpalaczy*. Plakaty te ostrzegają mieszkańców Samsonowa i Zagnańska, o mającym nastąpić pożarze; jednym radzą w jaki sposób ugasić go mogą, drugich uprzedzają że wszelkie usiłowania będą próżne, i że ci którzy będą skwapliwsi zginą od wystrzałów;—nie wyrażają wszakże powodów takiej groźby, a chociaż nie określono czasu jej wykonania, „bo niewiadomo kiedy mi wypadnie,"—pisze w niej podpalacz,—zdaje się być nieodwołalną wyrocznią; podpisał je niejaki H. Fil, *pomocnik palącego* (!). Dziwny urząd i dziwniejszy wyrok, w którym nie dość że nie ma żadnych cytat z kodeksów, ale nie obejmuje najmniejszych motywów ani zasad prokuratora, ani obrony skazanych, a i sentencja podobna do próbki wyroków jakiego feodalnego sądu; nie ma co jednak rozwodzić się nad treścią, ale warto się zastanowić nad zgłębieniem zagadki, w jakim celu i przez jakie towarzystwo pisane są owe *piorunujące* plakaty, choćby dla tego samego, że potrwożyły mieszkańców zagrożonej okolicy, którzy niewątpliwie mimo energicznych środków ostrożności, nie są pewni czy potrafią odwrócić skutku dziwnego, *niewidzialną* ręką pisanego, wyroku.

Dość częste pożary dawno już naprowadziły władze na domysł, że muszą istnieć zbrodniarze. Wielu twierdzi, że złodzieje dla ułatwienia sobie sposobności osiągnięcia znacznych korzyści w zamięszaniu i ruinach, wzniecają pożary; bardzo to jest prawdopodobne, albowiem na złodziejach żadnemu krajowi nigdy nie zbywa; mieliśmy już nieraz przekonania z inkwizycji o dokonanych podpaleniach, w celu grabieży przenoszonych rzeczy. Przeciw temu władze przedsięwzięły najenergiczniejsze środki.

Skutkiem ciągłych deszczów i niefortunnych żniw, przewidywaną jest ogromna drożyzna, zwłaszcza jeśli sprzęt kartofli będzie również niepomyślnym jak oziminy. Dziś już trudno dostać chleba u piekarzy, którzy po dawnej cenie ze stratą go sprzedają, a jak słychać, od 1-go września taksa chleba o 50 % wzrośnie.

Z.

Lublin, 25 sierpnia.

Zapowiedzieliśmy w ostatniej korespondencji naszej „Córkę Regimentu". Nie jest to owa piękna opera Donizettego w całej swej świetności przedstawiona, lecz tylko słabe przerobienie, w którem zaledwie uwerturę i cztery piękniejsze numera z całej partytury pomieszczono.

Pani Baranowska w głównej roli Marji, chociaż z wielkiem wysileniem, wyszła jednak zwycięzko. Partja ta trochę za trudna na słabe jej siły wokalne; obok niej ciężko spełniał swe obowiązki, cały występujący tu personel, szczególnie sierżant Troulliou (p. Baranowski), któremu wojskowej werwy i głosu brakowało, a pułk starych wojaków, ani powagą swego wieku, ani dokładnością w robieniu bronią się nie odznaczył. Operetka ta powtórzona na benefis pani Baranowskiej nie lepiej się powiodła. Milej była przyjętą opera komiczna z francuzkiego „Handel na żony" z muzyką Herolda,— chociaż przyznać musimy, że dla śpiewaków i śpiewaczek większemi była jeszcze najeżona trudnościami. Hrabia (p. Baranowski) dobrym jest artystą w dramatach, ale do opery, chociażby tylko operetki, ma się w stosunku zupełnie odwrotnym. P. Koncewicz, mało się nam dotąd produkujący, barytonową swą partję pięknie, dobrze wyrobionym głosem odśpiewał;— to też publiczność hojnemi oklaski śpiew jego oceniła, — szkoda że p. Koncewicz w większych rolach dotąd nie występował. Pani Baranowska najtrudniejszą tu miała partję; nie powiemy, aby się źle z niej wywiązała, ale też i od pochwał wstrzymać się tą razą musimy. Śmielej odśpiewała część swoją panna Kwiecińska, która też pewniejsze i silniejsze zasoby wokalne ma do dyspozycji.

Oprócz tych operetek przeważnie w ubiegłym tygodniu był Fredro na scenie. „Damy i huzary", Śluby panieńskie" i „Pan Jowjalski" dały nam poznać wszystkie bogactwa tego znakomitego autora. Wybornie scharakteryzowane damy (panie Linkowska, Szymańska i Zalewska) w wesoły wprowadziły humor publiczność; osobliwie p. Zalewska w roli panny Anieli tak ckliwie-romansowo przemówiła do serca rotmistrza (p. Linkowskiego) rozpłomienionego w ognistych amorach, że cały teatr serdecznym śmiechem się napełnił. W Ślubach panieńskich Klara i Aniela (pp. Linkowska i Nowakowska), zasłużone zbierały oklaski i bukiety, któremi je publiczność w dniu tym obdarzyć raczyła. Romansowa scena Anieli z Guciem (p. Wilkoszewskim), tchnęła przejmującym ogniem miłości,—podziwialiśmy w pani Nowakowskiej wrodzony dar i talent oddawania serdecznych uczuć z tak zachwycającym wdziękiem i słodyczą, że pochwały nasze zdają się nam zbyt słabe do ocenienia ślicznej gry tej artystki. P. Wilkoszewski pozbył się tą razą zwykłej naiwności i poważniej rolę swą odegrał.

P. Linkowski, mógłby zachować nieco szlachetnej powagi, na czemby postać dobrodusznego ale bynajmniej nie głupowatego stryjaszka wiele zyskała.

P. Jowjalski szczęśliwie się powiódł; nie możemy jednak nic zarzucić grze p. Linkowskiego w roli Jowjalskiego, oraz p. Wilkoszewskiego w roli szambelana—ostatni przeszedł nasze oczekiwanie i nie pozostawiał nic do życzenia.

Pomijamy dramat „Dymitr i Marja" bo nie chcemy poruszać gry p. Kalicińskiego, występującego tu w głównej roli Dymitra. O ile słyszeliśmy p. Kaliciński ma się liczyć do znakomitszych artystów i niepośledne w trupie lwowskiej zajmuje miejsce. Może partykularz nasz nie zdołał poznać się na prawdziwej wartości tego artysty—może też gra jego jest nową i nieznaną nam jeszcze metodą dramatyczną, — przypuszczamy — ale wyznajemy zarazem, że wolimy raczej pozostać przy dawnej szkole, gdyż ta nowa z bohatera dramatu zrobiła nam Don Kiszota. *L.*

Neapol, 24 sierpnia.

Zniesienie sądów kasacyjnych.—Petycja do izb.—List Massimo d'Azeglio.—Wiele prawd!—Intryganci i prasa rewolucyjna.—Cholera w San-Severo.—Piękny przykład obywatelskiego miłosierdzia.

Ogłoszenie nowych kodeksów i reorganizacja sądowa koniecznie spowodują zupełne przekształcenie w osobach należących do sądownictwa. Chociaż ta reforma nie przypada do upodobań wszystkich, ponieważ będzie powodem zniesienia wielu synekur, nie ulega wątpliwości, że zyska na tem niezawodnie i publiczność i wymiar sprawiedliwości. Lecz w jednym punkcie ludność nie zgadza się z rządem, mianowicie co do zamierzonego usunięcia sądów kasacyjnych, z pozostawieniem tylko jednego we Florencji lub Medjolanie. Konieczność zaprowadzenia oszczędności i przykład Francji, posiadającej tylko jeden sąd kasacyjny, zdecydowała ministrów do tego postanowienia, które niezadowolni nikogo i nie przyniesie żadnej oszczędności dla skarbu. Nie wszystko co istnieje we Francji, da się zastosować u nas; tam wszystko chciano scentralizować, i już się do tego niejako przyzwyczajono; lecz u nas jest inaczej; mieszkaniec Neapolu lub Palermo, z powodu trudności i kosztów długiej podróży, przełoży porzucić swój proces, niż udać się z apelacją do sądu kasacyjnego w Florencji lub Medjolanie. Tym sposobem rząd straci dochód ze stempli, wpisów i t. d., dla tego, aby zrobić nieznaczną oszczędność, mianowicie pensji sędziów. Lecz powiedzą mi może: czyż nie zbadano do gruntu tej kwestji, żeby lekkomyślnie przystąpić do rozstrojenia tylu interesów? Bezwątpienia roztrząsano ją, lecz są na to cyfry nieubłagane przemawiające tak głośno, iż nie potrzebują komentarzy. Podczas 1863 r. sądy kasacyjne, florencki, medjolański i palermitański, wydały 2,735 wyroków, kiedy sam sąd neapolitański wydał ich 2,213, a w następnym roku 2,573, pozostawiając 5,407 spraw zaległych; można sobie wyobrazić, jaki przewrot w interesach neapolitańczyków sprawi połączenie wszystkich sądów kasacyjnych w jeden! Dodać do tego należy, niepodobieństwo dla adwokatów udawania się do Florencji z obroną, ponieważ punktem środkowym ich interesów jest zawsze miejsce ich zamieszkania; ich klienci zatem będą musieli szukać sobie innych obrońców, w miejscu które znają tylko z nazwiska. Czyż trzeba dodawać, jak taki stan rzeczy wydaje się zgubnym dla interesów prywatnych? Aby przeszkodzić o ile można temu zwinięciu, adwokaci neapolitańscy przesłali petycję do gabinetu i do izb, wykazując w wyrażeniach bardzo przyzwoitych, jakie straty i niezadowolenie spowoduje podobny środek. Spodziewać się należy, że zostaną wzięte pod rozwagę argumenta przedstawione przez naszych prawnoznawców, gdyż byłoby bardzo opłakanem, gdyby dla źle zrozumianej oszczędności, odstręczano sobie przywiązanie najoświeceńszej klasy w kraju.

Odczytałem broszurę p. Massimo d'Azeglio, pod tytułem: „Do wyborców;" jest ona zupełnie godna tego znakomitego pisarza i patrjoty, stanowiącego zaszczyt Włoch. Z wykwintnym taktem nie dotyka on kwestji rzymskiej, wiedząc, że pod tym względem nie zgadza się z większością swych współobywateli, i że może naraziłby powodzenie swego pisma przez wyznanie wiary, które, kiedy je zamieścił w sławnej swej mowie w senacie, ściągnęło na niego krytyki całej prasy liberalnej. Co do Wenecji, daleko jest wyraźniejszy. Napastuje on tych wszystkich twórców pięknych marzeń, którzy spodziewają się opanować tę prowincję zapomocą niespodzianego napadu, a którzy tajnie usiłują poświęcić młodych zapaleńców, spodziewając się tym sposobem zmusić rząd do wypowiedzenia wojny Austrji. Można zrozumieć, powiada on, że studenci mogą mieć podobne złudzenia; lecz co myślić o ludziach, co przez swój wiek i doświadczenie przebytych kłopotów, powinniby dawać przykład nadzwyczajnej ogledności i roztropności, a którzy pierwsi doradzają najdziwaczniejsze wyprawy?

Następnie zajmuje się deputowanymi, którzy mają być wysłani do izby, i zaleca wyborcom aby nie ufali tym wszystkim męczennikom wolności, na których Włochy tyle mają prawa się uskarżać,—doktrynerom, ofiarom, wielkim ludziom zapoznanym i przedewszystkiem tym, co się rzucają w politykę, jako w zawód mogący doprowadzić do wszystkiego. A ztąd biczuje dopiero wszystkich nędznych intrygantów, którzy wkręcili się do spraw publicznych, dla napchania pustych swych kieszeni za pomocą niezbyt uczciwych działań.

Mówi także o prasie, a nie robiąc jej zarzutów wprost, pyta się czy dziennikarstwo we Włoszech, ma taki wpływ jaki mu przynależy z prawa, czy podżega wady i niskie instynkta ludu, aby sobie zjednać jego przychylność i wyciągnąć z niego pieniądze? Pyta się także, dla czego ludzie poważni nie robią sobie nic z obelg jakiemi ich obrzucają pewne dzienniki? Dla czego dziennikarstwo przywłaszczające sobie tytuły: *misji, kapłaństwa, apostolstwa*, rozpowszechnia fałszywe pojęcia i uczucia pospolite, do tego stopnia, że ojciec rodziny zmuszony jest uważać pilnie, aby ramoty tych apostołów, nie wpadły w ręce jego dzieci? Surowa ale słuszna to nauka dla dziennikarzy, którzy wypłynęli na wierzch podczas zaburzeń rewolucji, a korzystając z wolności prasy i zapominając o wysokiem swem powołaniu, rozpowszechniają w klasach ciemnych zasady najwściekłejszego socjalizmu. Idzie o to czy wyjdzie ona na korzyść; wątpię bardzo; tutaj, jak i wszędzie indziej, ludzie zalecający bezład i bezrząd, są to upadli chciwi wywyższenia, lub tacy, co nie mają nic do stracenia a wiele do zyskania w kataklizmie powszechnym; dla tego nie można ich zmusić do milczenia, tylko jedynym sposobem: ograniczając swobodę prasy. Środek ten jakkolwiek pożądany przez wielu ludzi poważnych, jest niemożliwy we Włoszech, ponieważ rząd nie mógłby tego uczynić bez upoważnienia izb, jak tylko zapomocą zamachu stanu, a wiadomo jak jest wstrętne dla uczciwego rządu uciekanie się do podobnych ostateczności. Trzeba zatem poddać się i znosić tę plagę dziennikarstwa, pokładając całą nadzieję w roztropności narodu, której tylokrotnie dał tak świetne dowody.

Wiadomości z San-Severo, są coraz bardziej opłakane. Na ludność liczącą siedmnaście tysięcy mieszkańców, z których trzecia część wyemigrowała, cholera dotyka 9 osób na tysiąc, a umiera 4 na tysiąc. W Ankonie śmiertelność nigdy nie doszła do takiej cyfry. Rozszerzenie się choroby przypisują nieczystości miasta, gdzie niższe klasy mieszkają razem ze swemi zwierzętami domowemi, i zupełnemu brakowi kanałów i wody do picia. Wszelako dzięki Bogu, miłosierdzie publiczne z chwalebnym popędem przyszło w pomoc takiej nędzy. Składki otwarte przez dzienniki, przyniosły znaczne sumy; żadne miasto i prowincja Włoch nie zaniedbała przyrzucić swego obola dla sierot i wdów. Nasza rada miejska oprócz wsparcia pieniężnego, przesłała tam cytryny, cukier, ryż, i t. d.; kupiectwo neapolitańskie, bieliznę i lekarzy swym kosztem. Listy z tego miasta są pełne wdzięczności, za wspaniałomyślność miast włoskich względem zbolałej ich siostry. Takie są Włochy! niech się zdarzy jaka klęska, a zaraz wszystkie sakiewki się rozwiązują dla udzielenia pomocy ofiarom. Jest to soli-

darność rodzinna, która uczuwa się sercem. Utrzymują wszelako, że jesteśmy zjednoczeni tylko siłą bagnetów piemonckich. *G. P.*

Kronika.

* (Lekarze płci żeńskiej). W Ameryce zwiększa się liczba lekarzów płci żeńskiej. Niedawno w Nowym Jorku, w kolegjum umyślnie dla kobiet urządzonem, otrzymało 15 kobiet stopień doktorski, po ukończeniu kursów lekarskich przepisanych dla studentów medycyny. Lekarki te przyjmują wraz z dyplomem zobowiązanie, jakie zwykła przysięga lekarska wkłada, mianowicie nie obracać medycznych wiadomości na użytki prawu przeciwne.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociągi osobowe odchodzą.

a. Na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: z Warszawy o godzinie 6-tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano; z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godz. 2 m. 3 po południu; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu; do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do Drezna o godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godzinie 8-ej rano; z Kutna o godz. 10 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 12 m. 40 po południu, a staje w Aleksandrowie o godz. 2 po południu; w Bydgoszczy o godz. 6 m. 14 po południu; w Gdańsku o godz. 11 m. 40 wieczór.

b. Na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: z Warszawy o godzinie 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociągi osobowe przychodzą.

a. Z drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: do Warszawy o godzinie 9 m. 15 wieczór—wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po południu; ze Skierniewic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

b. Z drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu—wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południu.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wieczorem i tamże nocuje.

* W dniu 21 sierpnia (1 września) 1865 r. przyjechali do Warszawy, jenerał-lejtnanci: hrabia *Tołstoj*, i *Hesse* z zagranicy, wyjechali: jenerał-lejtenant *Minkwitz* oraz jenerał-majorowie: *Sobolewski* i *Sawicz* do Brześcia Litewskiego, jenerał major *Feuhtner* do Nowogeorgiewska.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 1 września 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Grzegorz Mielnikow bez wskazania miejsca, Jan Leśniewski bez wyraźnego wskazania miejsca, Tekla Wardziałkowska w Zalesiu, Lindefeld bez wskazania miejsca, Szaja w domu Reszków bez wskazania miejsca, Czesław Łabanowski w Chotimie w Besarabji, Paweł Wałberch w Petersburgu, Wasil Fomin w Ust-Medwedicka kantora na Donie.

* W dniu 1 września 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 5, żeńskiej 2; *Starozakonnych*: męzkiej 18, żeńskiej 12; razem 37; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Weichert Adolf-Juljan obyw., z Dąbrowską Izabelą; Pogonowski Juljan urzędn. konsum., z Schultz Celestyną; Mrowicki Paweł czel. rzeźn., z Naukiewicz Domicelą; *Starozakonni*: Grynbaum Gecel tok., z Pener Cwitlą; Szteinlaf Szymon, z Steinl auf Frajdą; Karpenstein Natan stol., z Szlibes Rajzlą; Feinberg Berek dorożk., z Dyament Nyszą; zmarli *Chrześcianie*: Bienduchowska Marjanna lat 70 żona emer.; Jagielska Józefa lat 57; Majster Aleksander lat 17 wyrobn.; Weintz Apolonja lat 77; Lanci Karolina lat 59 żona budown.; Lisińska Marjanna lat 88 wyrobn.; Rybicki Filip lat 90 wyrobn ; Piotrowska Marjanna lat 83 z przyt. star.; Jakubowski Wawrzyniec lat 65; Męczarski Piotr lat 12 wychow. dziec. Jezus; Marczak Anna lat 2 i pół cór. żołn.; Biernacki Miron rok 1; Dunin Józefa rok 1 cór. urzędn.; Lautenberg Ludwig rok 1 syn żołn.; Weicht Anna rok 1 cór. dek. Kochański Paweł lat 2 syn wyrobn.; Witkowski Józef godz. 4 syn naczeln. konsum.; Paczyńska Apolonja mies. 7; Przasnowska Józefa mies. 6 wychow. dziec. Jezus; Błeszyńska Marjanna mies. 3 cór. stol.; Raiss Józefa mies. 6 cór. kow.; Lamp Gustaw dni 4 syn noż.; Maruszewka Marjanna dzień 1 cór. kow.; *Starozakonni*: Majzner Benjamin lat 2; Goldfein Maryem rok 1; Bundklajder Chaja rok 1 i pół; Nowina Abram lat 3; Flaksbaum Isser lat 5; Lekr bezim. dni 6; Śnieg bezim. dni 2.

Kalendarz.

W niedzielę, 3 września.— Pocieszenia N. M. Panny i św. Bronisława.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 15; zach. o godz. 6 min. 43.

W poniedziałek, 4 września.—św. Rozalji panorm. panny.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 16; zach. o godz. 6 min. 40.

Widowiska.

W Sobotę, 21 sierpnia (2 września).

TEATR WIELKI.—**Dziesięć cór na wydaniu.** — **Łobzowianie.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA.—Koncert B. Bilsego. — Symfonja *D.* moll p. Beethovena. — (Zacznie się o godz. 6-ej;—cena wejścia kop. 30, czyli złp. 2).

W Niedzielę, 22 sierpnia (3 września).

TEATR WIELKI. — **Dziesięć cór na wydaniu.** — **Wesele w Ojcowie.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Chłopiec okrętowy.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— I. Uwertura z op. Marta p. Flotowa; Glöckchön-quadrille p. Straussa; Introdukcja z op. Robert Djabeł p. Meyerbeera; Potpourri z melodij Webera. II. Uwertura z op. Tannhauser p. Wagnera; Wiedeńska kronika, walce p. Straussa; Serenada ze śpiewem p. Haertela; Podróż po Europie, potpourri p. Conradiego. III. Uwertura z op. Katarzyna Cornaro p. Lachnera; Czardas p. Grossmana; Romans z op. Mauritana (solo na puzon) p. Wallace; Przebudzenie się lwa, fantazja p. Kąckiego. — (Zacznie się o godz. 6-ej. — Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W Poniedziałek, 23 sierpnia (4 września).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego: — I. Uwertura z op. Raymond p. Thomasa; Motor-quadrille p. Straussa; Dziecię przy uśpieniu, ze scen dziecinnych p. Schumanna; Potpourri z baletów różnych kompozytorów. II. Odgłosy Ossjana, uwertura koncertowa p. Gadego; Die Schönnbrunner, walce p. Lannera; Warjacje z cesarskiego kwartetu p. Józefa Haydna; Entrakt z op. Lobengrin p. Wagnera. III. Uwertura z op. Sroka złodziej p. Rossiniego; Les Fauvettes, polka p. Bosqueta; Gdzie sztukam? pieśń ks. Hohenzollern-Hechingen; Marsz koronacyjny z op. Prorok p. Meyerbeera.—(Zacznie się o godz. 6-ej; — cena wejścia kop. 20, czyli zpł. 1 gr. 10).

W dniu 20 sierpnia (1 września) było osób:— W teatrze Rozmaitości 500.—W Szwajcarskiej Dolinie 126.

Ceny targowe.

dnia 20 *sierp.* (1 *września*).

Rodzaj produktów	Korzec od — do	
	ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 220—240 f.	5 40	7 50
Żyto „ — — — f.	— —	— —
Jęczmień.	2 70	3 —
Owies	1 65	1 87 1/2
Groch polny.	— —	— —
Kartofle	— —	1 20

Pud siana od k. 35—40. Pud słomy od k. 22 1/2—25.

Dowozy: Pszenicy 200; Żyta —; Jęczmienia 120; Owsa 600 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. 3 do rs. 3 k. 15 1/2

Garniec „ od rs — k. 99 do rs. 1 kop. 3.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2151.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 20 sierpnia (1 września)	o god. 6 z rana.	o 2 po po
Barometr w milimetrach	750.9	743 9
Termometr Reaum	+ 6.°8	+ 12.°5
Stan nieba	pogod.	poch.

Największe ciepło + 14°7 R. Najmniejsze ciepło + 6°4 R.

Z rana 21 sierpnia (2 września) + 9.6 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 1.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 21 Sierpnia (2 Września) 1865 r.

Monety.	Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	87	31 1/9	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	13	47 1/3	—	—
ditto Serja II.			—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe	—	—	—	—
lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	108	16 2/3	107	83
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	—	—	—	—

Weksle.

			Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop.
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	112	5	111	82 1/2
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	111	82 1/2	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	69	7	67
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	50	91	20
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	104	85	—	—
Wrocław	100 Tal	2 m.		—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. kop. 1 k. 68 8/9

„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 11 2/3

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — kop.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 20 Sierpnia (1 Września) 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 7/16	9/16	—
„ Hamburg 3 „	28 3/8	1/2	—
„ Amsterdam 3 „	156 1/2	3/4	—
„ Paryż 3 „	330 1/2	—	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	2 em. 91	91 3/4	92
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	122	122 1/2
Obligacje „ „	—	92 1/2	93
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	106 7/8	107

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 20 Sierpnia (1 Września) 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		74 7/8
6ta „ „		91
Obligacje Skarbowe 4%		72 3/8
Listy Zastawne 4%		71 1/4
Bilety Banku Rosyjskiego		80 1/4
Weksle na Warszawę		79 5/8
„ Petersburg 3 tygodniowy		88 1/2
„ „ 3 miesięczny		87 1/2
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92 1/2
Koleje Rosyjskie		81 1/4
Nowa Pożyczka Premiowa		88
Żyto na targu		43 3/4
„ dostawę późniejszą		43 5/8
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 20
„ Hamburg		80 80
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa		72 90
5% Metaliki		68 10
Akcje Banku Kredytowego		174 60
z Paryża.		
Renta 3%		66 20
Akcje Kredytu Ruchomego		833
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89 7/8
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D. 5223*) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłym Stanisławie Kruszewskim właścicielu dóbr Babice; oraz współwłaścicielu dóbr Kazimierz w Okręgu Zgierskim położonych, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznacza się termin w Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie na dzień 1 (13) Marca 1866 r.

Aleksander Dziewulski. (13648)

(*N. D. 5240*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po nastąpionej śmierci:

1. Marji z hr. Czackich Suffczyńskiej, wierzycielki sum: złp. 82,966 gr. 20. 3.478 gr. 24, 33,800 i 83,700, na dobrach Łańcuchowie i Ostrówek hypotecznie ubezpieczonych.

2. Jana Bącewicza właściciela dóbr Wierzchowiska, oraz wierzyciela sum złp. 6,000, 96,145, 49.595 gr. 9, i rs. 6,460 kop. 83½ na tychże dobrach intabulowanych, otworzyły się spadki, do regulacji których termin prekluzyjny na dz. 13 (25) Lutego 1866 r. w Kancelarji mej wyznaczony został.

Lublin d. 9 (21) Sierpnia 1865 r.

Walery Głowacki.

(N. D. *5232*) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci: 1. Sobestjana i Elzbiety, małżonków Grzelów właścicieli nieruchomości w mieście Radomiu Nr. 134 hypotecznym oznaczonej; 2. Ignacego Boskiego, dawnego właściciela dóbr Bobrowinki, co do ewikcji dla niego w dziale IV wykazu hypotecznego dóbr Łeżenice i oddzielnych dóbr Teodorówka. z Okręgu Kozienickiego pod Nr. 2 zapisanej; i 3. Józefa Paszowskiego, wierzyciela sum: rsr. 4,245 i rsr. 750, pod Nr. 2; rsr. 1,000, pod Nr. 3; rsr. 4,500, pod Nr. 4 lit. *a*. rsr. 750 pod Nr. 4 lit. *b*. i rsr. 3,000 pod Nr. 7 wykazu hypotecznego dóbr Bierwce, z Okręgu Radomskiego ubezpieczonych, wraz z prawem zastawy tychże dóbr, w dziale III wykazu pod Nr. 11 i rygorami pod Nr. 16 zapisanemi, otworzyły się spadki do regulacji których, wyznaczam termin ostateczny na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1866 r.

Radom dnia 7 (19) Sierpnia 1865 roku.

J. N. Zengteller. (13691)

(N. D. *5242*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Po zeiściu Walentego Karolewicza, Marji Bukowskiej i Agnieszki z Adamskich Ciemiątkowskiej, otworzyły się spadki do których należą:

1. Po Karolewiczu kwoty rs. 300, rs. 192 kop. 56 i rs. 92 na dobrach Dobraków z Okręgu Pilickiego w dziale IV wykazu hyp. pod poz. 35 *a*, *b*, zabezpieczone, na poczet których rs. 311 zaliczono.

2. Po Bukowskiej suma rs. 867 kop. 17½ na dobrach Makocice z Okręgu Proszowskiego pod poz. 30 działu IV wykazu hypotecznego intabulowana.

3. Po Ciemiątkowskiej współwłasność nieruchomości w mieście Kielcach pod liczbą policyjną 210 sytuowanej. Do regulacji spadków tych, zakreśla się termin prekluzyjny na dzień 16 (28) Lutego 1866 r. w mieście Kielcach w Kancelarji Ziemiańskiej dopełnić się mającej.

Kielce d. 9 (21) Sierpnia 1865 r.

Adam Szczepanowski.

(*N. D. 3132*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału II.*

Zawiadamia wszystkich interesowanych, że do uregulowania przed nim spadków:

1. Połowy sumy rs. 600 na dobrach Pokirśniany w Okręgu Kalwaryjskim położonych hypotekowanej, po Janie Fogielu w dniu 12 Lipca 1853 r. zmarłym, i

2. Majętności Mackiewicza lit. A. w O-gu Sejneńskim położonej i kaucji w gotowiźnie w Banku Polskim w sumie rs. 112 kop. 10, deponowanej po Ignacym Wolskim w dniu 24 Stycznia 1824 r. zmarłym, otworzonych, termin prekluzyjny na d. 1 (13) Grudnia 1865 r. wyznaczony został.

Suwałki d. 8 (20) Maja 1865 r.

J. Kowalski.

(*N. D. 5241*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Mławskiego.*

1. Ogłasza niniejszem, iż do uregulowania spadku po Helenie z Tejchmanów, 1o voto Wiśniewskiej, 2o Oszelskiej w dniu 3 (15) Września 1858 r. zmarłej, wierzycielki sumy rs. 180 na nieruchomości w domu pod Nr. 99 w Raciążu.

2. Po Ludwiku Malickim cywilnie zmarłym wierzycielu sumy rs. 1,200 na nieruchomości m. Sierpca pod N. 9, 10, i 11 sytuowanej, termin na dzień 7 (19) Marca 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej przed podpisanym wyznaczony został. Wzywa przeto interesentów, aby się w tem terminie z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi pod prekluzją stawili.

Mława d. 6 (18) Sierpnia 1865 r.

Koppe.

(*N. D. 5243*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szadkowskiego.*

Po zmarłych: a) Janie Gotliebie Mühle właścicielu nieruchomości pod Nr. pol. 48; b) po Auguście Mejer właścicielu nieruchomości ped Nr. pol. 37; c) po Franciszku Harmuth właścicielu nieruchomości Nr. pol. 151 w m. Zduńskiej Woli; d) po Józefie Dratwickim współwłaścicielu połowy sum w dziale IV pod Nr. 2 rs. 744, pod N. 6 rs. 750 pod N. 14 rs. 750 na nieruchomości w m. Pabianicach pod Nr pol. 198, 78 lokowanych, oraz c) po Leonardzie Lumpe współwłaścicielu nieruchomości N. pol. 216 w m. Zduńskiej Woli sytuowanych; otwarte są spadki do uregulowania których, termin prekluzyjny na dzień 4 (16) Marca 1866 r. z rana w Kancelarji swej wyznaczam.

Szadek d. 9 (21) Sierpnia 1865 r.

J. Otocki.

(N. D. 3133) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Węgrowskiego.*

Ogłasza, że z powodu śmierci: 1. Antoniego Zembrzuskiego wierzyciela sumy złp. 3,000 albo rs. 450 na nieruchomości Sokołów Nr. 26 hypot. oznaczonej w dziale IV pod Nr. 2 wykazu hypotecznego zabezpieczonej, 2. Cyrli Moszkowny i 3. Hilka Ickowicza małżonków Gurfinklów oraz 4. Katarzyny z Garbarczyków Allertowej (trzech ostatnich) współwłaścicieli nieruchomości Węgrów Nr. 19 hypotecz. oznaczonej, otworzyły się spadki, do regulacji których termin ostateczny na dzień 30 Listopada (12 Grudnia) r. b. wyznacza się.

Sokołów d. 23 Kwiet. (5 Maja) 1865 r.

Wincenty Antoni Lobert.

(*N. D. 3134*) *Pisarz Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego*

Po śmierci Adama Gąski właściciela nieruchomości pod Nr. pol. 248 w mieście Kraśniku, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin prekluzyjny na d. 6 (18) Października r. b. wyznacza.

Kraśnik d. 6 (18) Kwietnia 1865 r.

Przegaliński.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(*N. D. 5158*) *Sąd Pokoju Okręgu Szadkowskiego Wydział Hypoteczny.*

Zawiadamia strony interesowane, że pierwiastkowa regulacja:

a) Domu drewnianego frontowego z placem z zabudowaniami, domem w podwórzu, oraz ogródka za tymże, dawniej pod Nr. pol. 135 a obecnie pod Nr. pol. 139 przy ulicy Dolnej w m. Szadku.

b) Placu 4¼ łokcia wszerz, zaś 34¼ wzdłuż licząc na miarę Warszawską, pod Nr. pol. 62 w m. Zduńska Wola przy ulicy Maurycego.

c) Domu drewnianngo wraz z zabudowaniami placem pustym i ogrodem pod Nr. pol. 21 w m. Szadku, położonych, odbędzie się w dniu 2 Listopada (14 Grudnia) r. b. o godzinie 10 z rana w Kancelarji hypotecznej tutejszego Sądu. Wzywa więc każdego, ktoby do tej nieruchomości miał jakie prawo, aby w tym terminie sam, lub przez pełnomocnika urzędownie umocowanego z dowodami prawa jego usprawiedliwiającemi stawił się, w przeciwnym razie ulegnie prekluzji z prawa wypływającej, ogłoszenie decyzji następnego dnia będzie wykonane.

Szadek d. 29 Lipca (10 Sierpnia) 1865 r.

Podsędek, K. Rozwadowski.

D O N I E S I E N I A P R Y W A T N E

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)